Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12

Nr. 207 Katowice, piątek 7-go września 1928. Rok 27

Rozmowa kanclerza Müllera z Briandem.

Genewa. (Tel. wł.) Zapowiadana od kilku dni rozmowa kanclerza Müllera z Briandem odbyła się we środę wieczorem w obecności tłómacza, z którym przybył kanclerz Müller do hotelu, zamieszkałego przez delegację francuską. Rozmowa trwała półtorej godziny.

Wbrew przewidywaniom urzędowego komunikatu o przebiegu rozmowy nie wydano. Jak ze strony delegacji niemieckiej zapewniają, tematem rozmowy były zagadnienia, dotyczące Francji i Niemiec w związku ze sprawą opróżnienia Nadrenji. Rozmowa miała charakter przygotowawczy. U obydwóch stronach istnieje życzenie, aby dalsze rozmowy toczyły się w Genewie z udziałem mocarstw okupacyjnych.

Niedługo po wizycie Müllera przyjęta została przez delegację francuską prasa francuska. Zakomunikowano jej, że spotkanie kanclerza z Briandem nie było konferencją w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz tylko zwykłą rozmową. Podczas rozmowy obydwie strony wyraziły życzenie, by stosunki pomiędzy Francją a Niemcami kształtować coraz życzliwiej. Ponieważ jednak okazało się, że zagadnienia te dotyczą blisko także innych państw, przeto będzie koniecznem wejść w porozumienie z czterema państwami zainteresowanemi, zanim rozmowy przybiorą charakter rokowań.

Tragiczny zgon Bokanowskiego francuskiego ministra handlu i przemysłu.



Bokanowski, francuski minister handlu, którego resortowi podlegało również lotnictwo, padł w niedzielę 2 września ofiarą katastrofy w płonącym samolocie podczas swej pierwszej podróży powietrznej na objazd samolotowy na przestrzeni Toul—Clermont—Tarraut.

Bokanowski urodził się 1879 w Le Havere i był adwokatem w Paryżu. W roku 1914 został wybrany posłem do parlamentu francuskiego i zasłynął jako sprawozdawca w sprawach budżetowych. W roku 1924 został ministrem marynarki a 1926 ministrem przemysłu i handlu. Ministerstwu jego podlegało również lotnictwo i Bokanowski był w ostatnim czasie mocno atakowany z powodu licznych nieszczęśliwych wypadków zachodzących w lotnictwie francuskiem.

Pogrzeb ministra Bokanowskiego.

Paryż. (Tel. wł.) We środę odbył się na cmentarzu Mont-Martre uroczysty pogrzeb zmarłego tragicznie ministra handlu Bokanowskiego. Pogrzeb odbył się na koszt państwa. Wszystkie budynki rządowe i wiele domów prywatnych udekorowano chorągwiami, opuszczonemi do połowy masztu na znak żałoby.

Od wczesnego ranka zgromadziły się przed gmachem ministerstwa handlu nieprzeliczone tłumy. Około godz. 10 zaczeli się zjeżdżać przedstawiciele władz i osoby urzędowe. O godz. 10½ ruszył kondukt. Na czele szedł pułk lotniczy, a muzyka grała marsza żałobnego Szopena. Za trumną wieziono na 4 wozach wieńce, poczem postępowali wszyscy obecni w Paryżu ministrowie z Poincarem na czele, przedstawiciel prezydenta republiki i korpus dyplomatyczny.

Skutki tragicznej śmierci Bokanowskiego.

Paryż. (PAT.) Rada gabinetowa postanowiła utworzyć ministerstwo aeronautyki. W dniu 14 b. m. odpowiedni dekret przedstawiony zostanie do podpisania prezydentowi republiki. Równocześnie zamianowany zostanie nowy minister handlu w miejsce Bokanowskiego.

Obrady Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) Na środowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów toczyła się generalna dyskusja nad sprawozdaniem o działalności Ligi w roku ubiegłym. Dotychczas do głosu zapisało się trzech mowców. Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Chin Vang, witając rozwój międzynarodowego ducha, który musi sprawdzić rozbrojenie umysłów. Nowe siły biorą pełny zainteresowania udział w pracach Ligi. Liga powinna przyjść Chinom z pomocą w ustalaniu nowych stosunków zagranicznych.

Następny mowca, holenderski minister spraw zagranicznych, krytykował traktowanie sprawy mniejszości przez komitet trzech Ligi Narodów. Przewidziane w pakcie Ligi prawa mniejszości wnoszenia petycyj winno być przestrzegane.

W dalszym ciągu Zgromadzenia przemawiał szwedzki delegat Unden, podkreślając, że główne zadanie Ligi leży w dziedzinie rozbrojenia. Pakt Kelloga powitał mowca jako wzmocnienie idei pokojowych. Następnie wyrażał ubolewanie, że prace nad przygotowaniem konferencji rozbrojeniowej posuwają się zbyt powoli. Uroczyste obietnice w dziedzinie rozbrojenia winny być dotrzymane, gdyż od ich spełnienia zależy przyszłość Ligi.

Na tem posiedzenie zostało przerwane. Następnie odbędzie się we czwartek przed południem. Po południu rozpoczynają swe obrady 3 komisje Zgromadzenia.

Gdańsk. (PAT.) Komisarz Generalny Rzeczyposp. Polskiej w Gdańsku, minister Strassburger udał się do Genewy, aby wziąć udział w sesji Rady Ligi Narodów, która m. in. będzie rozpatrywała raport wysokiego komisarza Ligi Narodów van Hammela w przedmiocie ostatnio zawartych umów polsko-gdańskich.

Posiew zdrowej pracy.

Przy otwarciu targów wschodnich p. minister przem. i handlu, inż. Eugenjusz Kwiatkowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem m. in. powiedział:

„Sytuacja gospodarcza państwa naszego przypomina w licznych dziedzinach życia gospodarczego stan szybko do zdrowia przychodzącego rekonwalescenta po ciężkiej, długiej, niebezpiecznej, nieprzezwyciężonej jeszcze całkowicie chorobie, ale już świadomego budzących się sił, już uzdolnionego do pokonywania oporów, a przedewszystkiem kochającego życie i chcącego żyć.“

„Jest dziś dogmatem niewzruszonym, że źródłem wszelkiej siły w państwie jest jego dynamika gospodarcza. Posiadamy niezwykle duże bogactwa surowców, posiadamy ręce i mózgi łaknące pracy i uczciwego zarobku. Posiadamy ogromny, nienasycony jeszcze rynek wewnętrzny, a mimo to ogólna dynamika gospodarcza nie dorównuje żadnemu z tych trzech elementów. Zadanie to musi być pokonane stopniowo, w harmonijnym wysiłku rządu i społeczeństwa. Rząd jest tych zadań świadom, zdążając do nadania takich form ustrojowi, które najłatwiej i najpewniej umożliwią wyzwolenie i rozwinięcie wszystkich sił kraju dla pracy produktywnej, twórczej, pokojowej pracy, uwzględniając najszersze warstwy obywateli i największą sumę korzyści społecznych.

„Nieporównanie większe i oporniejsze trudności napotyka nasza ekspansja gospodarcza nazewnątrz. Najważniejsze nasze produkty spotykają na dawnych przedwojennych naturalnych rynkach zbytu nieprzezwyciężone trudności. Przez szereg lat pocieszaliśmy się, że przecież prędzej czy później stan ten ulegnie zasadniczej korzystnej zmianie. Wskazywaliśmy, że system reglamentacyjny nie jest programem ani fundamentem naszej polityki handlowej, lecz jedynie praktycznem oddźwiękiem sytuacji, wytworzonej w wielkiej części Europy. Podkreślam i obecnie gotowość naszą do współpracy, ale głosy te przechodzą, jakby bez echa, a stan skrępowania naszego eksportu trwa, wyrażając się dobitnie, że mimo taniej i niewyzyskanej produkcji, nie osiągnęliśmy nawet połowy przedwojennej wartości w dziedzinie eksportu. Musimy więc do tego stanu się przystosować, musimy rozwinąć i pogłębić myśli, rzucone przez targi wschodnie, że prawa pierwszeństwa importu do Polski muszą mieć te państwa, które na podstawie zawartych konwencji handlowych umożliwiają eksport towarów z Polski na ich własne rynki. Hasło to może się stać punktem wyjścia dla pozytywnej twórczej samoobrony. Ścisłe stosowanie tej zasady jest tembardziej korzystne, celowe i poważne, iż towary polskie na wielu rynkach nie były znane do lat ostatnich, a natomiast wszędzie tam, gdzie się zjawiły i pokonały pierwsze naturalne uprzedzenia, zyskały dobrą renomę i markę i mogą obecnie liczyć na coraz szersze powodzenie. W akcji tej decydującą rolę już dziś odgrywa powrót Polski nad morze, podkreślając wobec wszystkich decydujących czynników świata, iż swobodny dostęp do morza to kwestja bytu gospodarczego naszego państwa. Przez to małe okienko na świat przepływa już obecnie prawie 10 miljonów ton towarów polskich rocznie. Sama Gdynia, która jeszcze w r. 1925 przeładowała 50 tysięcy tonn, w roku bież. osiągnie 2 miljony tonn przeładunku. W ciągu ostatnich lat zmobilizowaliśmy dla pracy twórczej w Gdyni ogromne sumy kapitału narodowego. Na rok przyszły dzięki programowemu i pozytywnemu stanowisku szefa rządu i ministra skarbu w zekresie polityki morskiej zapewnione są nowe kapitały, które zabezpieczają nowy etap rozwoju portu, floty handlowej i m. Gdyni. Uważałbym jednak za najbardziej niewłaściwe i zgubne, gdybyśmy dziś z powodu tego, co zostało dokonane w Gdyni, mieli popadać w samozachwyty. Zagadnienie morza domaga się nie-

złomnego i wielkiego wysiłku całego społeczeństwa. Dziś już więcej społeczeństwa niż rządu. Przedewszystkiem zaś musimy sobie z całą powagą i troską o przyszłość postawić najdonioślejsze pytanie. kto będzie miał i chciał z tych wielkich wartości i przyszłości Gdyni korzystać? Czyż znowu — jak przed wiekami — ma się tam osiedlać obcy pośrednik. który już się szykuje bezceremonjalnie do objęcia opieki i kosztownego niańczenia handlu polskiego? Czyż społeczeństwo polskie. całe od Bałtyku po Lwów i Wilno i tym razem da się ubiedz obcym, nie dotrzymując w śmiałości kroku dotychczasowej inicjatywie rządu? Musi się zerwać apel przez całą Polskę: Wszyscy dla Gdyni. dla tego najmłodszego a więc najukochańszego miasta. dziecka Polski współczesnej! Wszyscy pod sztandar samodzielnej pracy twórczej dla dobra państwa i społeczeństwa, dla dobra przyszłych pokoleń. dla dobra własnego!

„Gdynia i Lwów! Jakaż ogromna przestrzeń dzieli te dwa środowiska, które muszą być psychicznie sobie bliskie. Tu na Targach Wschodnich zmobilizowała się cała polska praca dzisiejsza i przeszłość. Tam mobilizuje się Polska jutrzejsza. Tu historja pracy gospodarczej 10-lecia Polski niepodległej, tam praca dla historji. historji przeszłych zaniedbań i historji przyszłych zwycięstw. Tu moment bogactwa i nagromadzonej wartości, a tam drogowskaz dla handlu. dla ekspansji gospodarczej. Te dwa ogniska polskiej pracy i wysiłków muszą się związać w solidarnej woli i walce życiowej. każdy zaś prawdziwy rzetelny wysiłek jest posiewem zdrowego ziarna. Ósme międzynarodowe targo wschodnie we Lwowie. otwierane w dniu dzisiejszym. zgromadziły szczególnie wielką liczbę wystawców i eksponatów. ale zamykają w sobie nowe wysiłki, nowe prace i nowe myśli. Nie ograniczają się one do znaczenia lokalnego. Ich ramię sięga poprzez wszystkie prawie ziemie i dzielnice Polski do dróg i podstaw handlu światowego. Jest to jedno z tych właśnie zagadnień, z którem mocuje się naród i które rozwiązać musi Polska współczesna. Przecinając wstęgę, dzisiejszych targów lwowskich, wiem. że jest to posiew zdrowej, solidnej programowej pracy, i dlatego wierzę, że wyda on pożyteczne i obfite owoce".

Przegląd polityczny

Uznanie dla polskiej inicjatywy pokojowej.

W przemówieniu swem, wygłoszonem na otwarciu zgromadzenia Ligi Narodów, przewodniczący Rady Ligi Procope, omawiając postępy w sprawie utrwalenia pokoju, podkreślił znaczenie paktu Kelloga, przyczem przypomniał zeszłoroczny projekt polski, przedstawiony zgromadzeniu. W ten sposób już u progu rozpoczynających się prac 9-go zgromadzenia Ligi z trybuny przewodniczącego przypomniano przedstawicielom 50 państw, wśród których znajduje się 6-ciu premjerów i 19 ministrów spraw zagranicznych, że to właśnie Polska jest inicjatorką powszechnego paktu, zawierającego wyrzeczenie się wojny napastniczej. Propozycja polska w pierwotnej swej redakcji miałaby większe znaczenie dla prac nad utrwaleniem pokoju, niż pakt Kelloga, jako akt dokonany w łonie Ligi, wskutek czego Liga musiałaby energiczniej posuwać swe prace nad utrwaleniem pokoju przez dopełnienie wartości paktu drogą ustalenia gwarancji bezpieczeństwa oraz wyraźnego spercyzowania sankcji i sposobu ich stosowania wobec napastnika.

Ustęp przemówienia przewodniczącego Procope przyjęło zgromadzenie oklaskami, tak samo jak w roku zeszłym jednomyślnie przyjęto rezolucję polską, która zawierała zasadnicze myśli pierwotnego polskiego projektu paktu o nieagresji, przygotowanego na 8-me zgromadzenie.

Niemcy — a kongres mniejszości.

Po usunięciu się Polaków w Niemczech i innych mniejszości, tam zamieszkałych od udziału w obradach kongresu mniejszościowego, było rzeczą widoczną, że przewagę na kongresie zyskają Niemcy. Inne mniejszości nie miały dosyć zwartości, by przeciwstawić się jednolitemu postępowaniu Niemców. Nic więc dziwnego, że w prasie polskiej zwrócono uwagę na tę zależność kongresu od polityki niemieckiej. Przeciwko temu poglądowi wystąpił w wywiadzie. udzielonym „Agencji Wschodniej" sekretarz kongresu i jeden z jego głównych inicjatorów, delegat mniejszości niemieckiej z Estonji dr. Ammende. Podał on szereg interesujących wynurzeń, odzwierciadlających punkt widzenia na te drażliwe sprawy organizatorów kongresu". Nieprawdą jest, oświadczył między innemi Ammende, jakobyśmy byli posłusznem narzędziem w ręku Niemiec. Przeciwnie, zawsze byłem zdania, że zagadnienie postulatów mniejszościowych winno się redukować do uzyskania praw kulturalnych i wykluczać całkowicie zagadnienie zmiany granic. W tym też duchu konferowałem kilkakrotnie z hr. Sierakowskim, z którym znajduję się w całkowitej zgodzie. Przedstawiciele ukraińskiej i białoruskiej mniejszości z Polski brali udział w kongresie jedynie w charakterze obserwatorów, przyczem nie mogli oni nie wiedzieć. że nasze statuty wykluczają separatyzm i irredentę. Jeżeli więc ukraińcy i białorusini przystąpią do naszego ruchu, to tylko na podstawie poddania się naszym statutom. Ostatecznie — oświadcza dalej dr. Ammende — zapadła zgoda między nami i mniejszością polską w Niemczech, która w roku przyszłym zasiadać będzie na naszym kongresie.

Przygotowanie wojenne Rosji.

Co warte są zapewnienia komunistów o ich rzekomem dążeniu do uszczęśliwienia ludzkości, a przedewszystkiem do zwalczania wszelkich wojen, wiemy aż nadto dobrze. Zdawałoby się. że komuniści okażą swą miłość pokoju. chociażby z tego powodu, że Rosja nie potrzebuje się obawiać. by ją ktokolwiek napadł. Mimoto nie ustaje ona w swych zbrojeniach, zdradzając tem samem ukryte zamiary, przeciwko swym sąsiadom. Oto świeże fakty, dowodzące wojowniczych dążności bolszewików.

Rząd sowiecki poczynił szereg zamówień zagranicznych na materjały wojenne. Między innemi w zakładach czeskich Skoda poczynione zostały podobno zamówienia na przeszło 15 miljonow rubli.

W szeregu miast rosyjskich. zarządzone zostały mobilizacje próbne mające na celu sprawdzenie zdolności mobilizacyjnych sowieckich urzędów wojskowych. Między innemi w dniach ostatnich zarządzone zostały próbne mobilizacje w Moskwie, Tyflisie i Rostowie nad Donem. Przy tej okazji zorganizowane zostały wielkie demonstracje polityczne.

Tak wyglądają dążności pokojowe komunistów!

Żądania Chorwatów.

Prezes chłopskiej partji chorwackiej dr. Macek oświadczył przedstawicielom prasy, że koalicja chłopsko-demokratyczna nie ma zamiaru porozumiewać się z rządem i nie zadowolni się bynajmniej tylko rozpisaniem nowych wyborów. Naczelnym punktem programu koalicji jest zmiana konstytucji, mająca na celu decentralizację władzy oraz powiększenie praw autonomicznych Chorwacji. Jedynie art. 8-my, który stanowi, że państwo jest monarchją i że dynastją rządzącą są Karadżordżewicze nie powinien uledz zmianie. W tej samej sprawie wypowiedział się prezes partji demokratycznej Pribicevicz. Oświadczył on, że rząd obecny, który ponosi w polityce zagranicznej ciągłe porażki, już w najbliższym czasie będzie musiał ustąpić.

Zmiana w europejskiej polityce Anglji.

Jak gazeta angielska, „Manchester Guardian" donosi, jest rzeczą pewną, że umowa Anglji z Francją w sprawie floty niczem innem nie jest, jak nową koalicją pomiędzy temi państwami. Na mocy umowy tej bowiem Francja uzyskała zupełnie wolną rękę w Europie. gdy Anglja obowiązała się w tych rzeczach do zupełnej nieczynności. Tem się tłumaczy, że Francja w sprawie wycofania wojsk obcych z Nadrenji w ostatnich czasach twardsze stawia Niemcom warunki. Domaga się zapłaty od Niemiec. gdyby wojska wycofała. Mianowicie pieniędzy.

Prócz tego Francja bardzo silnie obecnie podnosi. że nie może się zgodzić na połączenie Austrji z Niemcami. Jak wiadomo. połączenie to jest możliwe. jeśli Liga Narodów się zgodzi.

Minister francuski Briand miał podobno w rozmowie z kanclerzem niemieckim Müllerem zwrócić temuż uwagę na niebezpieczeństwo. grożące Niemcom z powodu agitacji za przyłączeniem Austrji do Niemiec w szczególności, co się działo na uroczystościach ku uczczeniu pamięci muzyka Schuberta.

Obecny przy rozmowie kanclerz austrjacki, ks. dr. Seipel. zapewniał Brianda o lojalności rządu austrjackiego. nie myślącego wcale o obaleniu istniejących układów.

Jak gazety francuskie piszą. kanclerz Müller nie myśli odstąpić od poruszenia sprawy okupacji w Genewie. A choćby coś wytargować np. opuszczenie drugiej strefy okupacyjnej.

Tymczasem z Ameryki donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza zażądać wyjaśnienia od Anglji i Francji w sprawie umowy co do floty Sprawa zaostrza się zatem.

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

63) —o— (Ciąg dalszy.)

— Nie złe to chłopisko — rzekł Pierścień, patrząc na Mitkę — tylko głupia bestja jak but! Ale cóż zrobisz, lepszego od niego niema, ujmie się i za siebie i za nas, jeśli, co nie daj Boże, będzie kiepsko. A teraz dziadziu, nikt nas nie słyszy, mówże, co cię gryzie, chociaż to nie czas po temu.

Stary opryszek spuścił kędzierzawą głowę i dłonią przetarł czoło, chciał mówić, trudno mu było jakoś zacząć.

— Widzisz, atamanie — rzekł po chwili — dosyć ja już ludzi natraciłem na tym świecie, niema co! Za młodu polubiło się czerwoną koszulę. Czy kupiec się napatoczy, czy baba zapiszczy — buch nożem w bok, i dobra! I teraz pono jakby tak trzeba było posłać kogo wyżej, ręka nie ogarnie... Ale po co ci to mówić, jamyślę, że i ty wielu uwolniłeś od kłopotu na tym świecie, hę?

— No to cóż z tego? — odparł Pierścień z pewnem niezadowoleniem.

— To, że ni ja, ni ty nie jesteśmy babami, jesteśmy sobie czerwone dziewczęta, nie mało krwi mamy na swych duszach; a ty mi ot co powiedz atamanie, czy ci się zdawało, że jak wspomnisz... bywało, o swoich sprawkach, to się zdaje jakoby cię kto kleszczami żelaznemi chwytał za serce, mrowie cię na wskroś przeszyje, a potem i dusi i dręczy, iż zdaje się: lepiejby było na ten świat się nie rodzić.

— Dosyć dziadziu, co ci to teraz do głowy przyszło? nie mówiłem, że nie czas po temu?

Zaś Jastrząb mówił dalej:

— Wiele już swych przestępstw zapomniałem, jednego zapomnieć nie mogę. Będzie temu lat dwadzieścia, żyliśmy na Wołdze w dziewięć band. Atamanem był Daniło Kot. O tobie jeszcze nie było ani słuchu, jak mnie już znali jako Jastrzębia. Napadaliśmy na statki, ograbiali kupców, a zdobycz dzielili pomiędzy sobą; żadnych waśni nie było. I cóż tu więcej do szczęścia potrzeba! — zdawało się. Życie wesołe, zawsze syci, napici, czapy na bakier, kaftany porozpinane — no... chłopy jak malowane! gdzie się nasz brat pokazał — dziewce ślepie o mało nie wyskoczyły do niego. Dobrze było wtedy, ale podkusił mnie bies przeklęty. Myślę sobie raz: cóż, ja przecieć więcej od drugich się staram, a korzyść mam taką, jak i każdy. Rozgniewałem się: pójdę sam po łup i nie dam go do wspólnego podziału. Przebrałem się za żebraka, zupełnie jak teraz, torbę na szyi zawiesiłem. nóż za pazuchem wsadził i — marsz oczekiwać przy drodze, czy kogo nie spotkam. Czekam sobie, czekam, ani obozu, ani kupca i nikogo nie widać. Piekielniem się zniecierpliwił. Kiedy Bóg, mówię, nie daje mi zarobić, to teraz każdego, kto tylko przejdzie, obedrę do samej koszuli. i niechby to był nawet mój rodzony ojciec! Tylkom co tak pomyślał, aż tu idzie jakieś biedne babsko z łykowym koszyczkiem. Ja wyskakuję z za krzaków — stój — mówię — babo, dawaj zawiniątko! Ona mi do nóg: „bierz co chcesz, a koszyczka nie tknij". — He, myślę sobie, masz ty tam, widać, grosiwo, i szarp jej z rąk koszyk. A baba nuż mnie błagać, wydzierać i po ręku kąsać. I tak już zły, że mi się nic jeszcze nie udało, teraz się rozwścieczyłem. Czort znów mnie podkusił. Wyciągnąłem nóż i wpakowałem babie w gardło. Jak tylko stara kłapła na ziemię, strach mnie wielki zdjął. Zacząłem uciekać, alem się upamiętał i wrócił po zawiniątko. Myślę sobie: zabiłem babę, niech nie darmo przynajmniej. Wziąłem koszyczek i nie patrząc, co w nim było, puściłem się w las. Przeleciałem jaką wiorstę, nogi zaczęły omdlewać, siadłem przeto, by zobaczyć, ile niosę ze sobą pieniędzy. Rozwiązałem zawiniątko... patrzę... a tam... malutki chłopczyk... „A ty czarciku", pomyślałem, „to dlatego mi baba nie chciała dać zawiniątka! To przez ciebie, przeklętniku, wziąłem ciężki grzech na swoją duszę!"

Tu Jastrząb urwał i zamyślił się.

— Cóżeś z dzieckiem zrobił? — spytał Pierścień.

— A cóż, miałem niańczyć, czy co! to się wie com zrobił.

Stary znów się zasępił.

— Atamanie — rzekł nagle — jak pomyślę o tem, serce się kraje; szczególniej dzisiaj, tak mi to stoi przed oczami, jakby się dopiero wczoraj działo. I nie wiem co się dzisiaj ze mną stało, że nawet mordy, o których dawno już zapomniałem, ciągle mi krążą i krążą po głowie. Mówią, że to zły znak, jak ni stąd ni zowąd zaczyna ci się przypominać to, co już dawno wyszło z pamięci.

Starzec smutnie westchnął.

Obaj opryszkowie milczeli. Nagle padł pod nogi starca bury jastrząb i w tej samej chwili sokół Adragan przeleciał ponad ich głowami, nie spojrzawszy nawet na swoją ofiarę.

Mitka kiwnął ręką. Ujrzał zdała sokolników.

— Dziadziu — rzekł szybko Pierścień — zapomnij o dawnem, teraz przecie nie jesteśmy rozbójnikami, tylko ślepymi gęślarzami. Pędzą carscy słudzy, wnet tu będą; nie martw się, musimy z nimi pokpić.

Stary opryszek zaś, wskazując na zabitego jastrzębia, w te ozwał się słowa:

— Oto moja wróżba. To mnie ściął biały sokół. Widzisz i niema go już, zabił i przepadł!

Pierścień smutnie spojrzał na starca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 7 września

Św. Reginy, panny męczenniczki, † 251.
Św. Klodoalda, kapłana wyzn.
Św. Anastazego, męczennika.

SŁOW.: DOMOSŁAWA.

Niechaj nie odstępuje księga Zakonu od ust twoich, ale w niej będziesz rozmyślał we dnie i w nocy, abyś strzegł i czynił wszystko, co w niej napisano. (Jozue I. 8.)

Zdania: Nie mów wszystkiego, co wiesz, i nie wierz wszystkiemu, co usłyszysz.

Pohamuj ust swych ochotę —
Srebrnemi mogą być słowa,
Milczenie jest szczerozłote.

L. Siemieński.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 5,06, zach. o godz. 18,17. — Księżyc wsch. o godz. 22,27, zach. o godz. 14,39. Księżyc mija Marsa o godz. 5,00. Merkury wsch. 6,38, zach. 18,52.

Długość dnia wynosi 13 godzin 11 min.

Zmiany powietrza przed 100 laty: pięknie i ciepło. łagodnie z małemi opadami.

— **Zbiory ziemniaków w Polsce.** W połowie zeszłego miesiąca zapowiedziano, że zbiory ziemniaków w roku bieżącym będą gorsze jak średnie. Na szczęście tak nie jest.

Według danych statystycznych Ministerstwa Rolnictwa o zbiorach ziemniaków, urodzaj ich w roku bieżącym osiągnął poziom więcej niż średni.

— **Zjazd referentów aprowizacyjnych.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamierza zwołać we wrześniu zjazd referentów aprowizacyjnych z poszczególnych urzędów wojewódzkich, celem przedyskutowania i uzgodnienia zasad polityki aprowizacyjnej w bież. roku gospodarczym. W szczegółności zjazd zajmie się szczegółowem omówieniem spraw, związanych z racjonalnem zaopatrywaniem ludności w mąkę, chleb, mięso, artykuły nabiałowe itp. Niezależnie od tego omawiane będą zagadnienia ogólnej polityki zbożowej, chłodnictwa, mleczarstwa i szereg innych.

— **Wymiana banknotów rumuńskich.** Rumuński Bank Narodowy w Bukareszcie przypomina, że posiadacze biletów po 500 lei, emitowanych w r. 1916, mogą je wymieniać tylko do 1 stycznia 1929 r., przesyłając je w listach wartościowych bezpośrednio (z wykluczeniem pośrednictwa wszelkich banków) do centrali Banka Nationala a Romanie din Bucuresti.

— **Jakie prawa i jakie obowiązki mają szeregowcy w Polsce.** W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie wykonawcze o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych wojska polskiego.

Szeregowi składają przysięgę wojskową po ukończeniu szkoły rekruta. Istnieje dziewięć rodzajów służby wojskowej: piechota, kawalerja, aeronautyka, inżynierja, służba uzbrojenia, służba intendantury, służba zdrowia i żandarmerja, do których wyznaczani są poborowi przed wcieleniem przez komendanta właściwego PKU. na podstawie decyzji komisji poborowej.

Czas służby liczy się poborowym od chwili wcielenia, jak również od tego czasu przysługują im wszelkie należności. Szeregowi, odbywający skróconą czynną służbę wojskową, otrzymują tytuł podchorążego rezerwy, o ile ukończą szkołę podchorążych z pomyślnym wynikiem. Dopóki jednak nie zostaną mianowani podporucznikami, pobierają uposażenia według rzeczywistego stopnia szeregowego, który posiadają.

Szeregowi służby czynnej nie mogą być członkami żadnych stowarzyszeń o charakterze politycznym. Nie wolno im również brać udziału w zjazdach, zebraniach, odczytach, wiecach i żadnych innych akcjach o charakterze politycznym.

Szeregowym służby czynnej nie wolno się żenić aż do chwili przeniesienia do rezerwy. Wypadki wyjątkowe są jednak uwzględnione. Zawarcie małżeństwa bez pozwolenia władz wojskowych karane będzie według wojskowego kodeksu karnego.

Szeregowi mogą korzystać z urlopów długoterminowych i czasowych w każdym wypadku, jednak podlegają oględzinom lekarskim przed urlopem i po powrocie z niego. Szeregowi mogą starać się o przedłużenie urlopów.

— **Sędziowie handlowi.** Minister Sprawiedliwości przygotowuje projekt rozporządzenia w sprawie sędziów handlowych. Sędziów handlowych mianować będzie minister sprawiedliwości na 3 lata, po wysłuchaniu opinji ministra Przemysłu i Handlu, z pośród osób, proponowanych przez właściwe Izby przemysłowo-handlowe. Zwolnienie sędziów handlowych przed upływem terminu może nastąpić bądź na własne ich żądanie, bądź na podstawie orzeczenia zgromadzenia ogólnego Sądu Apelacyjnego. Sędzią handlowym może być ten, kto posiada obywatelstwo polskie, korzysta z pełni praw, jest nieskazitelnego charakteru, ukończył 30 lat życia. Sędziowie handlowi pełnią swe obowiązki bezpłatnie.

— **Wznowienie opieki nad wychodźcami robotniczymi.** Urząd emigracyjny czyni starania, zmierzające do rozciągnięcia akcji pomocy rządu polskiego, udzielonej niektórym kategorjom górników polskich, zatrudnionych we Francji, również na Polaków, pracujących w Belgji, którzy po wojnie wyemigrowali z Niemiec i wskutek tego utracił uprawnienie w niemieckich kasach gwareckich i gwareckich spółkach zawodowych.

Wobec zbliżającej się reemigracji z Niemiec, urząd emigracyjny wydał zarządzenia celem zorganizowania opieki nad powracającymi robotnikami sezonowymi. Urząd czuwać będzie przytem nad wykonaniem postanowień konwencji polsko-niemieckiej, dotyczącej dawniej w Niemczech zajętych robotników, którzy w roku bieżącym zostali włączeni do rachunku sezonowego i powrócą na zimowe miesiące do kraju.

— **Przymus adwokacki według projektu polskiej procedury cywilnej.** Komisja ujednostajnienia prawodawstwa we wszystkich byłych zaborach, (t. zw. komisja kodyfikacyjna), większością głosów przyjęła następujący projekt o przymusie adwokackim w sądach okręgowych, apelacyjnych i w Sądzie Najwyższym.

Art. 20 odnośnego projektu brzmi jak następuje: „W sądach okręgowych, w sądach apelacyjnych i w Sądzie Najwyższym strony muszą się zastąpić przez adwokatów i to bez względu na to, czy proces toczy się przed kompletem sędziów, czy też przed sędzią samoistnym". Do chwili, gdy przyszły ujednostajniony kodeks postępowania cywilnego zacznie obowiązywać, zajdą może jeszcze drobne w kwestji pełnomocnictwa stron przed sądem zmiany, zasada jednak przymusu adwokackiego pozostanie niewzruszona.

Warto więc już dziś omówić jej znaczenie.

Adwokatura w szerokiem znaczeniu tego słowa jest częścią wymiaru sprawiedliwości i służy zarówno szerokim warstwom ludności jak i sądom, którym ułatwia znakomicie zadanie przez fachowe przygotowanie procesu. Tę prawdę oddawna zrozumiały państwa Zachodu, wprowadzając u siebie bezwzględny przymus adwokacki. Za przymusem adwokackim przemawia wiele bardzo okoliczności, wystarczy jednak wymienić dwie najważniejsze, by zrozumieć potrzebę samej instytucji. Proces, poczynając, jeśli chodzi o instacje, od sądu okręgowego, jest w większości wypadków skomplikowany, wymaga od strony znajomości fachowej, i umiejętności należytego wyświetlenia sytuacji prawnej, co się absolutnie nie da pomyśleć bez zastępstwa strony przez adwokata. Zresztą nie należy ominąć i drugiej nader ważnej okoliczności, iż przymus adwokacki przyczyni się w znacznej mierze do zmniejszenia ilości sporów. Adwokat po ocenieniu stanu faktycznego często uświadomi klienta, iż należy ominąć drogę sądową szukając załatwienia sporu w ugodzie. Kancelarja adwokacka stanie się przy panującym przymusie adwokackim, wedle słów członka Komisji Kodyfikacyjnej Trammera, sitem, przez które sprawy będą przechodzić do sądu.

Przymus adwokacki zrodzi w szerokich sferach ludności większe zaufanie do wymiaru sprawiedliwości, zadając cios t. zw. pokątnemu pisarstwu, które pcha strony na drogę procesu, częstokroć zgóry zupełnie beznadziejnego.

Województwo śląskie

* **Wyjazd p. wojewody.** Wojewoda śląski dr. Grażyński wyjechał we środę po południu w sprawach urzędowych do Warszawy.

* **Kurs przeciwalkoholowy na Śląsku.** Walka z pijaństwem stała się dziś w każdym cywilizowanem społeczeństwie aktualną. Potrzebę tej walki odczuwa i nasze społeczeństwo. Jednakowoż trudno jest przeprowadzić jakąkolwiek akcję, a jeszcze trudniej akcję przeciwalkoholową, jeżeli niema ludzi, którzyby taką akcją kierowali. Ponieważ nadużywanie alkoholu polega jedynie tylko na tem, iż w społeczeństwie niema należytego uświadomienia. Wobec tego musimy przystąpić do pracy uświadomienia naszego ludu. — Aby móc tem skuteczniej walkę przeciwalkoholową podjąć, urządza Polska Liga Przeciwalkoholowa w porozumieniu z Wojewódzkim Wydziałem Oświecenia Publicznego od 3—6 października rb. w Katowicach w Szkole Wydziałowej „Kurs Przeciwalkoholowy". Zadaniem tego kursu będzie zapoznanie się kwestją alkoholizmu oraz wyszkolenie sił, któreby w przyszłości mogły wygłaszać referaty przeciwalkoholowe. Wzywa się przeto wszystkich obywateli, którym dobro społeczne nie jest obojętne, aby zechcieli brać udział we wspomnianym kursie. Władze tutejsze, o ile chodzi o urzędników i nauczycieli, udzielą potrzebnego urlopu. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji w sprawie programu kursu Polska Liga Przeciwalkoholowa w Katowicach ul. ks. Damrota 8, telef. 735.

* **Listy składek ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie** Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Woj. Śląsk. za rok 1927 wyłożone będą dla zainteresowanych od 10 do 24 bm. w Urzędzie Wykonawczym w Katowicach przy ul. Młyńskiej 4, pokój 2. W dalszych 14-tu dniach wnosić można sprzeciwy do Zakł. Ubezp. Społ. w Król. Hucie, które jednak nie wstrzymują wpłaty wymierzonych składek. Składki opłacać należy do 4-go października przy ul. Młyńskiej w Katowicach, pokój nr. 2.

* **Wystawy przeciwalkoholowe w Województwie Śląskiem.** W okresie od 1 października do 15 listopada, będą urządzone na Śląsku wystawy przeciwalkoholowe, których plan przedstawia się następująco: w Katowicach od 1—14 października (w Szkole Wydziałowej), w Mysłowicach od 16—22 października (w Seminarjum Żeńskiem) w Siemianowicach od 23—31 października (w Domu Związkowym), w Król. Hucie od 1—8 listopada (w gimnazjum), w Wielk. Hajdukach od 9—16 listopada (w Domu Związkowym).

* **Przebudowa wagonów osobowych.** Na polskich kolejach państwowych kursują w wielkiej ilości wagony osobowe dawnego typu niemieckiego z bocznemi wejściami, których nie można wycofać z obiegu, wskutek ogólnego braku wagonów i stałego zwiększania się ruchu osobowego. Wobec tego Minist. Komunikacji postanowiło w miarę rozporządzalnych funduszów na ten cel przerobić te niewygodne wagony, szczególnie w porze zimowej, na system korytarzowy z 4-ma wejściami na rogach wagonu. (o)

Katowickiego

Katowice. (Rozwój Miejskiej Kasy Oszczędności.) W ciągu miesięcy lipca i sierpnia r. b. udzieliła Miejska Kasa Oszczędności w Katowicach nowych kredytów na cele budowlane i gospodarcze na sumę dwa miljony dziewięćset tysięcy złotych. Stan wkładów w Kasie wzrósł już obecnie do przeszło 10 miljonów złotych. — W dniu 1-go kwietnia bieżącego roku wynosiły wkłady 3.800.000 zł., przeto w ostatnim czasie wzrosły prawie trzykrotnie, co najlepiej świadczy o wzrastającem zaufaniu ludności dla Miejskiej Kasy Oszczędności w Katowicach. Obroty Kasy Oszczędności wzrosły w ostatniem półroczu do przeszło zł. 35 miljonów.

— (Dlaczego orkiestra Sarrasaniego nie przyjechała?) Cyrk Sarrasaniego zapowiedział, że jego orkiestra przyjedzie do Katowic i da tutaj bezpłatny koncert. Zapowiedź ta się nie spełniła. Z tego powodu „Kattowitzer Zeitung" i „Oberschlesischer Kurier" podały wiadomość, jakoby władze polskie uniemożliwiły przyjazd orkiestry cyrkowej Sarrasaniego z Bytomia do Katowic. Dowiadujemy się ze strony urzędowej, iż wiadomość ta jest fałszywa. Faktem jest, ż dnia 31 sierpnia b. r. zgłosili się przedstawiciele cyrku Sarrasaniego do Generalnego Konsulatu Polskiego w Bytomiu o udzielenie wizy dla orkiestry cyrkowej, składającej się z 78 osób na wjazd do Katowic. Przedstawiciele cyrku przedstawili zezwolenie dyrekcji policji w Katowicach na odbycie koncertu w Katowicach, wobec czego Konsul Generalny zgodził się na udzielenie wiz, zmniejszając opłaty do 50 proc. Jednakże petenci oświadczyli, że kwoty tej nie zapłacą i rezygnują narazie z wiz, oświadczając, że przełożą ewentualnie koncert na wtorek, dnia 4 b. m. Polski Konsulat Generalny poczynił najdalej idące ustępstwa, gdyż zasadnicze zniżki paszportowe udziela się tylko w wypadkach wyjątkowych w razie niezamożności petentów i jeżeli chodzi o koncert na cele dobroczynne, kulturalne itp W danym wypadku chodziło wyraźnie o reklamę dla bogatego przedsiębiorstwa cyrkowego i o przyciągnięcie przez to ludności ze strony polskiego Górnego Śląska do Bytomia na przedstawienia cyrkowe, a wiec czysto zarobkowe. Z tego powodu Generalny Konsul Polski w Bytomiu nie był uprawniony do udzielenia większej zniżki. Suma 312 marek niem. żądana za wizowanie paszportów dla 78 osób była minimalna. Również nieprawdą jest, jakoby Konsul Generalny w Bytomiu lub dyrekcja policji w Katowicach żądali od orkiestry usunięcia z czapek napisów „Sarrasani" w razie przekroczenia granicy polsko-niemieckiej.

— (Straszny czyn zawiedzionej). Coraz bardziej wzrastająca swoboda obyczajów i lekceważenie wszelkich więzów etycznych, powodują wiele tragedyj w życiu rodzinnem. Jedna z tych tragedyj miała miejsce w Katowicach. Przed kilku dniami przybyła do Katowic i zamieszkała w hotelu Savoy p. Kühn z Łodzi wraz z 8-letnią córeczką. Pani K. była żona bogatego kupca z Łodzi. Na drodze jej życia stanął jednak pewien młodzieniec z Warszawy, który zdołał rozkochać w sobie mężatke i spowodować ją do opuszczenia męża. Przez dwa lata trwała sielanka dwojga ludzi. Wprawdzie młodzieniec obiecywał stale, że się z nią ożeni, jednakowoż zawsze znalazł powody, by stale odwlekać spełnienie obietnicy. Wreszcie zakochanej mężatce otworzyły się oczy i przekonała się, że młodizeniec ją zwodzi i nie ma zamiaru wiązać się z nią na zawsze. Zrozpaczona zabrała swą córeczkę i przyjechała do Katowic z zamiarem pozbawienia się życia. Z hotelu napisała do niewiernego o swym zamiarze, zapłaciła rachunek hotelowy i wyszła z córeczką na ulicę. — Młodzieniec otrzymawszy list zrozpaczonej, zawiadomił o tem jej rodzinę w Łodzi, która pospieszyła do Katowic, aby przeszkodzić zamiarom samobójczym. Gdy przybyli do hotelu Savoy, pokój był pusty. Niebawem doniesiono, że na podwórzu domu ul. Marjacka 4 znajdują się zwłoki jakiejś kobiety z dzieckiem. Stwierdzono, że była to właśnie pani Kühn, która z 4 piętra tego domu zrzuciła najprzód swą córeczkę, a później sama, zażywszy przedtem trucizny, rzuciła się na bruk. Nieszczęśliwa skonała na miejscu. Córeczka żyła jeszcze chwil kilka, lecz wskutek złamania kręgosłupa wśród strasznych męczarń także niedługo zmarła.

Roździeń-Szopienice w Katowickiem. (Uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Inwalidów Wojennych). Tutejsze koło Związku Inwalidów Wojennych Rzeczpospolitej Polskiej obchodziło w zeszłą niedzielę niecodzienną uroczystość poświęcenia sztandaru. Udział delegatów kół związku inwalidów wojennych był nader liczny, m. i. przyjechała także delegacja Gł. Zarządu Zw. Powst. Śl. i b. Legjonistów z Warszawy. Przybyło także wielu gości z bliższych i dalszych miejscowości. O godzinie 10 uformował się w ul. Szkolnej długi pochód, składający się z przeszło 45 organizacyj z orkiestra i kompanją honorową na czele, a następnie, po zabraniu sztandaru od prezesa Kom. urocz. p. Józefowicza, pochód udał się przy dźwiękach orkiestry do miejscowego kościoła, na nabożeństwo, celebrowane przez miejsc. ks. proboszcza, który również dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kapelan Macierzyński. Po nabożeństwie urządzono pochód ulicami. Na czele pochodu niesiono nowy, rozwinięty sztandar. W ogrodzie Starego Browaru nastąpiło przywitanie gości i delegatów przez prezesa miejsc. Koła Zw. Inw. Wojen p. Kasprzyka. Po wbiciu pierwszych trzech gwoździ, wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Ignacego Mościckiego, P. Marszałka Piłsudskiego, P. Premjera Bartla, Prymasa Polski Kard. ks. dr. Hlonda, P. Min. Pr. i Op. Społ. dr. Jurkiewicza, P. Min. Skarbu G. Czechowicza, P. Wojew. dr. Grażyńskiego i Biskupa Śląskiego dr. Lisieckiego. Uroczystość zamieniła się w wielką manifestację narodową. Po południu odbyły się zabawy w trzech salach, gdzie bawiono się do białego rana bardzo spokojnie, poczem delegacje odjechały.

Szopienice w Katowickiem. (Nie rzucać resztek owoców na chodniki). Kiedy górnik Józef Maszer wychodził z domu, pośliznął się o resztkę owocu porzuconej na chodnik. Maszer upadł tak nieszcześliwie, że doznał okaleczenia głowy. W stanie nieprzytomności odwieziono go do lecznicy.

Siemianowice w Katowickiem. (Rozszerzenie elektrowni). Elektryczna centrala przy szybach „Ficinusa" otrzyma nowy Generator. Obecnie rozwalają robotnicy fundamenty pod starym generatorem, a po zburzeniu zaczną stawiać fundamenty pod nowy generator. — Elektryczna maszyna dobywalna z zastawionego szybu „Knoffa" będzie rozebrana, nastepnie przetransportowana do kopalni dębińskiej i tam na nowo zmontowana. W najbliższym czasie zostaną rozpoczęte następujące prace celem powiększenia urządzeń kopalnianych: ciągnięcie napowietrznego przewodu elektrycznego o sile 40 000 volt z szybów Richtera do szybu w Bańgowie, dalej przewód elektryczny o tej samej sile z szybów Richtera do zakładu wodnego kopalni „Rozalji".

Michałkowice w Katowickiem. (Wypadek samochodowy). W pobliżu gminy Michałkowice, na szosie bytomskiej, najechał samochód osobowy na furmankę Fr. Gawendy z Woźnik, powiat Wadowice, przyczem koń doznał złamania nogi. Na prośbę Gawendy urzednik policji zastrzelił konia 3 strzałami oddanemi z pistoletu służbowego. Samochodem kierował szofer Rudolf Hanzlik z Kisielewa, powiat Cieszyński. — Drugi wypadek samochodowy zdarzył się w Dębie pod Katowicami. W tym wypadku samochód osobowy przejechał J. Neumanna z Załęża. Właściciel samochodu Urban Wita z Zawodzia odstawił przejechanego robotnika do lecznicy miejskiej. Neumann doznał okaleczenia głowy.

Giełda zbożowa i pieniężna.

z dnia 4 września 1928 r.

Warszawska giełda zbożowa.

Żyto 37,00—37,50. Pszenica 48—49. Nowy owies 36,50 do 38,00. Osucie pszeniczne i żytnie 26,50—27,00. Mąka pszeniczna 65 proc. 87—88. Raps zimowy 84—85. Obrót nieznaczny.

Giełda pieniężna z dnia 5 września. Płacono w Warszawie: za dolara amerykańskiego 8,88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43,17 złotych; za 100 franków francuskich 43,74 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125,33 złotych; za 100 koron czeskich 26,36 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171,27 złotych; za 100 lirów włoskich 46,59½ złot.

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Święto Dożynek). Stowarzyszenie Przyjaciół Ogródków w Król. Hucie urządza w niedzielę, dnia 9 września w własnych ogrodach przy ul. Hajduckiej „Święto Dożynek" z koncertem i wystawą ogrodniczą. Wystawa będzie otwarta przez trzy dni od 9 do 11 września, od godz. 9 przed południem do godziny 7 wieczorem. Podczas obchodu Dożynek odbędzie się wystawa zbiorów ogrodowych i ich przetworów. Wystawa ma przedstawić szerszej publiczności wartość pracy działkowca oraz udowodnić, że zatrudnienie w ogródkach nie jest tylko zabawką na świeżem powietrzu. Przyczynia się ona mianowicie do zaopatrzenia tysięcy rodzin mniej zamożnych w tanie warzywa i owoce. Poza tem praca w ogródku stanowi zdrowy sport i uczy młodzież zamiłowania do przyrody.

— (Lekkomyślność szofera przyczyną nieszczęśliwego wypadku). Na ulicy Katowickiej został przejechany przez samochód osobowy Jan Grachuta z Chorzowa, przyczem doznał okaleczeń. Grachutę odwieziono do miejskiej lecznicy w Król. Hucie. Stwierdzono, że winę za wypadek ponosi szofer Paweł Majchrzak z Król. Huty, gdyż zamiast sumiennie wypełniać swoją powinność, podczas kierowania samochodem rozmawiał z 2 dziewczynami, które siedziały obok niego.

Świętochłowice. (Samobójstwo urzędnika). W zeszły wtorek odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru służbowego przodownik straży celnej Ignacy Piętka, pochodzący z Moszczenicy, powiat rybnicki. Trupa odstawiono do kostnicy w Rudzie. Przyczyny samobójstwa nie stwierdzono.

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. (Plaga cygańska). Nasza gmina dostąpiła w roku bieżąc. „niezwykłego zaszczytu" gdyż przez całe lato zaledwie z kilkudniowemi przerwami, gości u siebie cyganów. Co za sprzeczność! Z jednej strony liczne pielgrzymki pobożnych pątników — z drugiej znów banda cyganów. A wiadomo, że ci ludzie kradną. Trzeba koniecznie coś uczynić, by gminę od plagi cygańskiej uwolnić. Poniżej kilka przykładów, jak cyganie się zachowują: Przed pięciu tygodniami cyganie rozłożyli się obozem za Lipką na granicy Piekar i Kozłowej Góry. Pod Lipką tuż przy szosie jest staw, w którym dorośli cyganie zupełnie nago regularnie się kąpali, nie zważając na obecność młodzieży szkolnej, chłopaków i dziewcząt, ani na przechodzące obok stawu dziewczyny i kobiety zamężne, zwłaszcza w niedzielę, gdy ludzie urządzają przechadzki. Tabór cygański i wszystkie wejścia do ich bud są zwrócone w stronę Kozł. Góry, przeto każdy, kto chce lub nie chce, może widzieć, co w tych budach się dzieje. A dzieją się tam różne wybryki, które obrażają skromność. W odpust Wniebowzięcia N. M. P. jechało kilka wozów cygańskich przez Piekary; mężczyźni, czarni, szpetni i nietrzeźwi, siedli na drabiny wozów, wysuwając bose, nieumyte nogi. Zaś 3 września popili się cyganie a jeden z nich, stary grubas, zupełnie nago, walał się po ziemi, uderzając długim nożem w ziemię, przyczem krzyczał, że jeśli żona jego przyjdzie, to ją zabije. Zbytecznie dodawać, że na te wybryki patrzy młodzież, która obóz cygański oblega i różnym wybrykom z ciekawości się przygląda. Pewnego wieczoru wywiązała się krwawa bijatyka pomiędzy cyganami. Cyganom wolno palić w lesie ogniska. Natomiast gdy spokojny obywatel zapali sobie cygaro, to natychmiast zjawia się przedstawiciel władzy, a spokojny obywatel płaci karę. — Mieszkańcy Piekar i okolicznych gmin proszą odnośne władze, aby z cyganami zrobiły nareszcie porządek. Ludność traci cierpliwość! Jeśli władze cyganów raz na zawsze nie usuną, mogą się zdarzyć nieprzyjemne zajścia, gdyż ludność w rozgoryczeniu mogłaby chwycić się samoobrony, tembardziej, że w ostatnim czasie mnożą się kradzieże w domach i na polach. Kilku obywateli.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

Z Tarnogórskiego.

Mikołów. (Z posiedzenia rady miejskiej). Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem uchwalono przejąć gwarancję za pożyczkę w wysokości 55 000 zł., którą gmina kościelna podejmuje na naprawe kościoła parafjalnego. Następnie uchwalono kilka wniosków dzierżawnych. Pod koniec posiedzenia uchwalono przetłumaczyć regulamin Rady Miejskiej na język polski z równoczesnem przeprowadzeniem poprawek.

Górne Łaziska w Pszczyńskiem. (Budowa fabryki). Tutejsza fabryka materjałów wybuchowych uchwaliła zbudować kilka budynków na własnym terenie budowlanym. W nowych budynkach będzie wyrabiany dynamit.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Sekciarze w pociągach). W tych dniach jechałem pociągiem do Tarnowskich Gór. W pociągu chodził od oddziału do oddziału mężczyzna, który rozdawał darmo pisemka religijne jakiejś sekty protestanckiej. Księża często ostrzegają przed sekciarzami. Ludność katolicka nie powinna odbierać druków od sekciarzy. Byłoby dobrze, gdyby kontrolerzy pociągów uważali na sekciarzy, którzy druki w czasie jazdy pociągu rozdawali.

Piasek w Lublinieckiem. (Zabytki starożytne). Podczas budowy szkoły ludowej znaleźli robotnicy glinianą urnę z czasów przedhistorycznych. Rozpoczęto natychmiast przekopywanie dalszych terenów, przyczem znaleziono jeszcze kilkanaście urn i kamienną siekierkę. Powyższe wykopaliska świadczą, że znajdował się w tem miejscu cąmentarz w czasach pogańskich. Znalezione zabytki zostały przewiezione do Muzeum Śląskiego w Katowicach.

Z całej Polski.

Cieszyn. (Zjazd Okręgowy Stow. Młodz. Polsk. męskiej i żeńskiej Śląska Cieszyńskiego) odbył się w niedzielę, dnia 2 września rb. w Cieszynie. Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele OO. Bonifratrów. Kazanie wygłoszono na temat „Życie nasze — służbą Bożą". Po nabożeństwie uczestnicy Zjazdu udali się w pochodzie do Domu Narodowego, gdzie odbyły się obrady. Przewodniczącym zjazdu obrany został ks. prałat Londzin, który wypowiedział gorące słowa powitania w imieniu własnem i w imieniu miasta Cieszyna. Następnie wezwał młodzież, by wyrobiła w sobie ideologię prawdziwie katolicką, by charaktery jej stały się jak mur twarde, ażeby i Kościół i ojczyzna miały w nich zawsze potężnych obrońców. Przemówienia powitalne wygłosili: ks. dr. Mykowicz, prof. Uniwersytetu ze Lwowa, ks. poseł Brzuska, oraz druh Franek z Ropicy, przedstawiciel młodzieży polsko-katolickiej w Czechosłowacji. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zjazdu nastąpiło sprawozdanie z działalności Sekretarjatu Okręgowego, które zdał sekretarz okręgowy druh Urbaczka. Okręg Cieszyńsko-Bielski liczy 53 stowarzyszeń (36 męskich i 17 żeńskich), z 1387 członkami (1095 druhów i 292 druchen), które odbyły 403 zebrań z 345 wykładami; 36 stowarzyszeń posiada własne biblioteki, liczące razem 8049 tomów. W ciągu roku przeczytano 10 020 książek. Z kolei nastąpiły sprawozdania poszczególnych stowarzyszeń, poczem p. dyrektor Grządziel z Poznania wygłosił wykład p. t. „Charakter i jego znaczenie". Mówca sprecyzował na wstępie charakter człowieka, wzywał, by stowarzyszenia nasze były ogniskami, w których młodzież przetapia swe charaktery, wychodząc z nich oczyszczona, lepsza, szlachetniejsza. Po przerwie obiadowej wznowiono obrady. Sekretarz generalny Związku ks. prof. Tomala z Mikołowa zabrał głos do wygłoszenia referatu organizacyjnego. Rozpoczął od stwierdzenia, że ziemia Polska pokryta jest siecią 3244 Stowarzyszeń, w których zorganizowanych jest 130444 młodzieży. W dalszym ciągu referent zwrócił uwagę na różne braki i niedomagania, jakie dają się zauważyć w naszych Stowarzyszeniach. W szczególności zachęcał do częstych praktyk religijnych, komunji i rekolekcyj, do żywszej akcji katolickiej w Stowarzyszeniach. W kwestji organizacyjnej zachęcał do tworzenia patronatów, do urządzania własnych ognisk i obowiązkowego pobierania czasopism, jakoteż podkreśla potrzebę czystych rąk w prowadzeniu kas. Zakończył apelem do wytrwania pod sztandarem naszej organizacji. O ruchu organizacyjnym wśród młodzieży żeńskiej przemówił sekretarz gen. Związku żeńskiego ks. prof. Matuszek. W dyskusji nad referatami zabierali głos liczni mówcy. O potrzebie sportu w Stowarzyszeniach przemówił krótko i dobitnie nowy komandant związkowy druh Kuszka. Przy wyborach do Wydziału Okręgowego wybrani zostali przez aklamację: ks. prof. Skudrzyk (Bielsko), ks. wikary Masny (Skoczów), ks. katecheta Gawłowski (Bielsko), pp. Krzus (Dziedzice), Martinek (Cieszyn), Sabath (Cieszyn), Szewczyk (Dziedzice), druhowie: Urbaczka (Bielsko) i Polok (Międzyrzecze), p. naucz. Kappówna (Zarzecze; druchny: Polokówna (Dziedzice), i Machejówna (Pruchna). W wolnych głosach poruszono różne kwestje organizacyjne, jak również wygłoszono jeszcze kilka ładnych monologów i deklamacyj, a o godzinie 5-ej obrady Zjazdu zakończono pieśnią „Nie rzucim ziemi".

Poszlaki winy Callesa.

„Libre Belgique“, „La Croix“ i „Corriere d'Italia“ publikują wywiad z byłym ministrem meksykańskim, który obecnie rezyduje w Paryżu. Wywiad ten częściowo powtarza również „Osservatore Romano“ z 20 i 21 bm. Na pytanie „Co sądzi pan o popełnionym zamachu?“ odpowiedział on: „Zorganizował go Calles“. Następnie, określiwszy obecny rząd meksykański mianem rządu morderców i dzikich ludzi, minister ciągnął dalej: — Gdy w roku ubiegłym nadszedł termin wyboru nowego prezydenta, było powszechnie wiadomem, że Calles wcale nie pragnie ustąpienia ze swego urzędu. To przeświadczenie jego umacniał fakt, że „Crom“ ([illegible]owa Organizacja Robotnicza), stanowiąc ze swym miljonem członków potęgę, był gotów domagać się w parlamencie zmiany artykułu konstytucji, zakazującego, aby ta sama osoba dwa razy z rzędu była obierana na prezydenta. Sondowano opinję stronnictwa w sprawie proponowanej zmiany i zdawało się, że większość parlamentu była jej przychylna. Obregon jednak już przy pierwszej wzmiance oświadczył, że postanowił nie dopuścić do takiej zmiany. Wobec tego musiał Calles napozór gotować się do ustąpienia.

Nikt nie mógłby mu zarzucić, że on otwarcie przedsięwziął kroki, w celu niedopuszczenia do ponownego wyboru Obregona (zdanie b. ministra). Tam, gdzie praktykuje się rozwiązywanie politycznych kwestyj, na sposób uproszczony, jak np. przy pomocy rewolweru, lub sztyletu, nierozsądnem byłoby szukanie rozwiązania na innej drodze. Debaty, wiece ludowe, polemiki w dziennikach, są to wszystko środki nienadające się do usunięcia potężnego konkurenta w tak gorącej atmosferze, jaka panuje obecnie w Meksyku. (Zdanie b. ministra). Odkąd skazany na wygnanie de la Huerta został obezwładniony, w Meksyku mógł zagarnąć władzę, po dobrej woli, czy też przemocą, jedynie Obregon. Dlaczego „przyjaciel“ miał mu oszczędzić tego samego losu, jaki Obregon zgotował w swoim czasie generałowi Carranza, a jaki omal nie stał się udziałem gen. Huerta? Takie pytanie postawili sobie natychmiast po zabójstwie Obregona jego przyjaciele, a odpowiedzieli na nie, oskarżając o mord partję Callesa, organizację robotniczą „Crom“. Jeżeli zaś zna się dokładniej stosunki meksykańskie, to, wyrażając się ściślej, można mówić o winie nie partji, a jej przywódcy.

Szczególne zachowanie się Callesa natychmiast po dokonaniu zbrodni, gorączkowy pośpiech, z jakim ujął w swe ręce kierownictwo dochodzenia sądowego, niespodziewana nominacja nowego szefa policji, w końcu zaś zajadłość, z jaką głosił na wszystkie strony, także i w drukowanej odezwie, że to nie jego partja uknuła spisek, a partja katolicka, jakiej zresztą w Meksyku wcale niema — sama ta gorączkowa działalność byłaby dostateczną do wyświetlenia tajemnicy. Każdy widzi, jak kruchem jest rusztowanie oskarżenia, które jest zbudowane w sposób, jakiego nikt w Europie nie rozumie, które jednak w Meksyku dziś są zupełnie naturalne.

Pierwsze gazety, jakie tu w Meksyku po dokonaniu morderstwa otrzymałem, mówiły o mordercy, o jego wyjaśnieniach, jego personaljach, przyczem przypisywano ją wyłącznie członkom partji robotniczej. Przywódcami jej są minister przemysłu Morones, który natychmiast po podaniu wiadomości zabójstwa znikł ze swego ministerjalnego posterunku, i Calles. Kto zna strukturę partji, ten wie, że nic nie dzieje się bez zgody jej przywódców. Proszę wyciągnąć z tego wniosek. —

To oświadczenie meksykańskiego męża stanu nie było wcale podyktowane przychylnością względem Kościoła w Meksyku. Przeciwnie, „Osservatore Romano“ widział się zmuszonym w innym miejscu odpierać różne twierdzenia.

Skoro mowa o „szczególnem zachowaniu się“ Callesa natychmiast po dokonanym morderstwie, należy wskazać na pewien fakt, który dotąd nie był znany, a który rzuca światło właściwe na rzeczywiste położenie w Meksyku. W tym samym numerze „Osservatore Romano“ wskazuje, że Calles dał sygnał do zamordowania Obregona, gdy już moralni sprawcy byli zabezpieczeni. W związku z tem znajduje się tam następujący ustęp:

„Kto podał sygnał? W kilka chwil po zamachu, niemal równocześnie z nim, wpada prezydent do gmachu policji, aby samowolnie odosobnić aresztowanego. Jak to się dzieje, że Calles, który zawsze jeździ w samochodzie pancernym, który kosztował 8 miljonów dolarów, stale eskortowany przez żołnierzy, poprzedzany przez awangardę wojskową, ulicami, obstawionemi wojskiem; jak to się dzieje, że Calles, który podczas rzadkich odwiedzin meksykańskiego pałacu narodowego ukazuje się tylko wśród samochodów ciężarowych, ściśle zapełnionych wojskiem, podczas gdy ulice, po których jedzie, roją się jedynie od policjantów, postanowił nagle pędzić, jak jastrząb, rzucający się na zdobycz.

Jak to się dzieje, że jechał on przez wrogi tłum, którego nigdy w ryzach nie można utrzymać, wzburzony do tego stopnia, że, jak pisze „New York Herald Times“ z 24-go lipca, koło 20 strzałów padło w kierunku pojazdu prezydenta tak, iż Calles tylko cudem dojechał żywy?

Musiało chodzić o bardzo ważne sprawy, jeżeli Calles całkowicie zaniechał wszelkich środków ostrożności i naraził życie na jawne niebezpieczeństwo, z którego uszedł tylko jakby cudem, a wszystko to tylko w tym celu, aby niezwłocznie być na miejscu i samemu badać (rzeczywistego czy też podstawionego) sprawcę zamachu.

Potrzeba reformy administracji.

Naukowa organizacja pracy obowiązuje dziś — jak zaznacza poznański dwutygodnik fachowy „Kupiec“ — już nietylko przemysł i handel, oraz w pewnej mierze rolnictwo, ale zasady jej winny być stosowane także poza obrębem ścisłej produkcji, a więc w administracji publicznej, prywatnej i biurowości. Zupełna zgodność poglądów panuje pod tym względem, że administracja państwowa w Polsce musi ulec reformie; jest to zresztą hasło podnoszone i zagranicą. Przeprowadzono ją z dobrym rezultatem w Holandji i Niemczech, w stadjum przygotowań jest we Francji. W Holandji zaczęto przedewszystkiem od ceł, w których suma oszczędności (materjał i praca) już w pierwszym roku przekroczyła 600 tysięcy florenów (2100 tysięcy zł). W Niemczech przy reorganizacji poczty wprowadzono jednolity, uproszczony system archiwalny we wszystkich dyrekcjach, chronometraż (badanie czasu pracy) pracowników telefonicznych i telegraficznych i stworzono pocztowe stacje doświadczalne odrębnie dla każdego działu pracy (Kolonja — dziennikarstwo, Hamburg — listy płac, Wrocław — czeki i przekazy). W rezultacie osiągnięto kilkadziesiąt miljonów marek oszczędności, obróconych na dalsze inwestycje, dające zatrudnienie personelowi, którego praca w dawnej formie okazała się zbędną.

U nas, z kilku prób organizacyjnych żadna nie dała właściwych wyników. Reorganizacja winna bowiem odpowiadać najważniejszemu postulatowi naukowej organizacji, t. j. uproszczeniu całości, na które składają się drobne uproszczenia. N. p. w raportach do władz przełożonych możnaby zamiast długich sprawozdań i elaboratów zastosować praktyczną metodę graficzną. Następnie trzeba w administracji publicznej uwzględnić badania psychotechniczne. Niesłusznem jest mniemanie, że naukowa organizacja musi doprowadzić w końcowem stdjum do redukcji personelu, w tak wielkim bowiem organiźmie jak państwo, zatrudnienie dla rąk zbędnych w jednym resorsie, zawsze się znajdzie w innym, zwłaszcza gdy oszczędności pozwolą na inwestycje.

Jest rzeczą naturalną, że kwestje usprawnienia administracji publicznej podnosi przedewszystkiem organ kupiecki. Kupiec bowiem najwięcej odczuwa nieposzanowanie czasu stron w urzędach państwowych, na poczcie, w kolejach i t. d., zmuszony wszędzie cierpliwie czekać w kolejkach. Ogonki te stały się u nas wprost nałogiem, szkodliwym, bo fatalnie wpływającym na psychologję społeczeństwa. Zwracaliśmy uwagę w jednym z poprzednich numerów na niedomagania i powolność naszej komunikacji (lotnictwa, kolei i automobilizmu). Tempo życia społecznego osłabia u nas jednak także i biurokratyczna powolność administracji.

VIII. katolicki kongres międzynarodowy „Ika“.

W Bregencji, nad jeziorem Bodeńskiem odbył się w dniach 31 lipca do 4 sierpnia VIII katolicki kongres międzynarodowy instytucji „Ika“ mającej na celu zjednoczenie katolików różnych narodowości dla zapoznania się z katolickiemi doktrynami, dotyczącemi pokoju narodowego, międzynarodowego i socjalnego. (Słowo „Ika“ jest skrótem słów esperanta, „Internacio Katolicka).

Na kongres przysłało swoich przedstawicieli 10 państw w liczbie 150 uczestników. Obrady odbyły się pod hasłem „Nowoczesny instrukcjalizm a Kościół katolicki“. Mowę inauguracyjną wypowiedział biskup Waitz, administrator apostolski w Insbruku. Ks. Landmesser z Niemiec wygłosił odczyt na temat „Pojęcie katolickie własności, opartej na reformie nowoczesnej industrjalizacji“ w którem zaznaczył, że pojęcie własności prywatnej leży w naturze ludzkiej. Profesor Molitor z uniwersytetu w Lipsku w „Nowoczesnem prawodawstwie socjalnem“ zwrócił uwagę na konieczność studjowania prawa i ekonomji w życiu codziennem. H. Koenig z Berlina poświęcił słów kilka „Racjonalizacji (systemu Taylor'a, Ford'a i innych) w nowoczesnej industrjalizacji“. Na temat „Industrjalizm nowoczesny i kolonjalny imperjalizm“ przemawiał J. Tan prezes Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Chrześc. w Lovanium.

Na doniosłe znaczenie „międzynarodowych konwencyj pracy“ wskazał A. Arnou członek Międzynarodowego biura pracy. Msgr. Montero Diaz z Toledo przedstawił zakres pracy i wyniki dotychczasowe prasy katolickiej w Hiszpanji, poczem kongres jednomyślnie potępił akcję antykatolicką Callesa w Meksyku.

Następny kongres „Ika“ odbędzie się na zaproszenie kardynała Seredi, prymasa Węgier, 20 sierpnia 1929 r. w Budapeszcie.

TALIZMAN.

(Nowela).

Pewnego wieczoru — pamiętam dokładnie — było to 17 kwietnia 1907 r. znalazłem w czasie przechadzki na chodniku jednej z ulic mały pierścień, zrobiony we formie amuletu. — Na górnej części pierścienia widniał emaljowany obrazek, przedstawiający śmierć zwyciężoną przez kobietę, a dookoła znajdował się napis; „Nie zapomnij mnie nigdy! — Janku...“ Na wewnętrznej stronie pierścienia umieszczone zostały słowa: „Silniejszą od śmierci jest tylko miłość...“

Pierścień był ze srebra; — przedstawiał zatem minimalną wartość. — Dla mnie jednak nie ulega wątpliwości, że właściciel tego amuletu jest z pewnością po stracie niespłoszony, ponieważ pierścień ten może dlań przedstawiać nieocenioną wartość pamiątkową. — Postanowiłem przeto za wszelką cenę odnaleźć właściciela. — Nazajutrz ukazały się w pismach zawiadomienia, donoszące o znalezieniu przeze mnie pierścienia i wzywające właściciela do odbioru zguby... Czekałem kilka dni, — nikt jednak nie zgłosił się po amulet.

Straciłem wszelką nadzieję na odnalezienie właściciela zguby. — Włożyłem pierścień do pugilaresu i postanowiłem czekać przypadku, który pozwoli mi zetknąć się z właścicielem ciekawego amuletu...

Minęły trzy lata. — Amulet — znajdujący się w pugilaresie, wypadł mi już zupełnie z pamięci. —

Nagle jednak, gdy znajdowałem się w Kairze, dokąd porą wiosenną przybyłem na mały wypoczynek, — gdy schodziłem z terasy hotelu, w którym zamieszkałem, — spotkałem w towarzystwie starszego małżeństwa młodą, piękną dziewczynę, która natychmiast przykuła do siebie moją uwagę. — Twarz jej mi się wydała znajoma, musiałem ją już kiedyś widzieć.... Nazwisko, które wyczytałem w księdze meldunkowej nic mi jednak nie powiedziało... Jakaś nieznana mi moc pchała mnie ustawicznie w stronę owej pięknej, nieznajomej. — Ona jednak zawsze samotna i cicha, nie pozwalała mi na zbliżenie się..

Pewnego dnia przemogłem się jednak i gdy sama siedziała na terasie, podszedłem do niej i sam nie wiedząc, dlaczego, wyrzekłem słowa:

— „Jestem przyjacielem Janka...“

Spojrzała na mnie przerażona. —

— „Pan jesteś przyjacielem Janka...“ — zapytała wreszcie zaniepokojona. — Twarz jej zbladła tak silnie, że przeraziłem się...

Nagle jednak, jak gdyby błyskawica przeszła moją pamięć... Twarz nieznajomej i twarz, która wyryta była na znalezionym przeze mnie pierścieniu były podobne, jak dwie krople wody... Zrozumiałem! Wyjąłem szybko pugilares i dobyłem z niego pierścień. —

„Pani mi pozwoli, że Pani wszystko wytłumaczę. Przed niedawnym czasem znalazłem na ulicy ten oto pierścień... Twarz pani jest tak podobną...“ „Nie pozwoliła mi dokończyć zdania. Wyrwała mi pierścień i z płaczem uciekła do hotelu.

Wieczorem dopiero spotkaliśmy się przy wspólnym stole i wówczas dowiedziałem się o niezwykłej historji znalezionego przeze mnie amuletu. Pierścień ten ofiarowała moja nieznajoma swemu narzeczonemu, z którym niedawno poznała się w miejscowości kuracyjnej, Narzeczony jej był piersiowo chory, — dzięki jednak miłości chory zwracać zaczął do zdrowia — Rodzice zakochanej nie chcieli jej za żadną cenę zezwolić na małżeństwo z chorym — człowiekiem. Młodzi musieli się więc rozstać i widywali się w tajemnicy. — Na znak rozłąki ofiarowała ona narzeczonemu ów amulet, który specjalnie kazała sporządzić, z tem, że amulet ten miał być talizmanem szczęścia i życia dla narzeczonego...

I właśnie 17 kwietnia 1907 roku zgubił narzeczony ów amulet, który stale nosił przy sobie, a który uważał za skarbiec swego zdrowia. Tego samego dnia przeziębił się jednak i w kilka miesięcy później umarł na rękach swej narzeczonej.

Nigdy nie wierzyłem w mistyczne historje... T jednak opowiadanie, a ponadto blada i z dnia na dzień niknąca postać mojej znajomej, którą odtąd codziennie odwiedzałem, — napawały i napawają — mnie zawsze jakimś dziwnym smętkiem i wprowadzają w niesamowity jakiś nastrój.

Z węgierskiego przełożył A. B.

Ustawa amnestyjna a kupiectwo.

Uchwalona przez Sejm i Senat nowa ustawa amnestycyjna zawiera wiele zasadniczych przepisów, które kupiectwo w najwyższym stopniu interesują, umarza bowiem kary poważnej ilości przekroczeń administracyjnych i karno-skarbowych, które wymierzone zostały do maja 1928.

Wedle art. 7 puszcza się w niepamięć i przebacza popełnione przed 3 maja 1928 r.

a) wykroczenia administracyjne łącznie z porządkowemi bez względu na rodzaj i wymiar kary; b) przestępstwa, za które ustawa przewiduje niezależnie od kar dodatkowych jako karę najsurowszą grzywnę i karę pozbawienia wolności nie powyżej 3 miesięcy, lub jednę z tych kar; c) przestępstwa, za które ustawa przewiduje niezależnie od kar dodatkowych jako karę pozbawienia wolności nie powyżej jednego roku lub jednę z tych kar, jeżeli przestępstwo popełnione wyłącznie z pobudek politycznych, narodowościowych, religijnych, społecznych lub społeczno-gospodarczych, np. przekroczenia z ustawy o godzinach w handlu; d) przestępstwa popełnione w treści i druku, jeżeli druk ten jest czasopismem, wydawanem zgodnie z obowiązującemi przepisami; e) przestępstwa polegające na zniewagach urzędników i innych funkcjonarjuszy tych władz (przestępstwa z art. 154 k. k. z roku 1903); f) przestępstwa skarbowe, przewidziane w art. 57 i 58 ustawy karnej skarbowej z 2 sierpnia 1926 (Dz. U. Nr. 105), jeżeli uprawniona bez upoważnienia przestrzeń gruntu nie przenosi 20 metrów kwadratowych. Postanowienie karne w tych sprawach nie będzie wdrażane, a wdrożenie będzie umorzone, co nie wyklucza jednak orzeczenia zajęcia i konfiskaty druków i innych przedmiotów.

Wedle art. 8 darowuje się względnie łagodzi się kary za przestępstwa popełnione przed dniem 3 maja 1928, a więc kary administracyjne, grzywny i kary pozbawienia wolności w granicach oznaczonych art. 7 lit. a) do e), a ponadto darowuje się kary pieniężne, orzeczone za przestępstwa skarbowe, przewidziane w art. 57 i 58 ustawy karnej skarbowej z dniem 2. 8 1926 w całości, jeżeli uprawniona bez upoważnienia przestrzeń gruntu nie przenosi 20 metrów kwadratowych w ¾ zaś częściach — jeżeli przestrzeń taka przenosi 20 metrów kwadratowych 12/20 częściach — jeżeli orzeczenie skazujące w I. instancji z powodu uprawy na przestrzeni przenoszącej 20 metrów kwadratowych, będzie wydane po dniu wejścia w życie tej ustawy. Dalej darowuje się połowę orzeczonej przez sąd kary pozbawienia wolności, gdy karę orzeczono w rozmiarze powyżej 3 miesięcy, lecz nie przenoszącym jednego roku. Dalej połowę orzeczonej przez sąd kary pozbawienia wolności, gdy karę orzeczono w rozmiarze powyżej 3 miesięcy względem osoby, która w chwili popełnienia czynu nie ukończyła lat 20. Wreszcie połowę kary pozbawienia wolności orzeczonej przez sąd w rozmiarze wyżej jednego roku, jeżeli przestępstwo popełnione wyłącznie z pobudek politycznych, narodowościowych, religijnych, społecznych lub społeczno-gospodarczych, a w końcu ⅓ część orzeczonej przez sąd kary pozbawienia wolności, gdy karę przeczono w rozmiarze przenoszącym rok jeden, w tym wypadku jednak pozostałe dwie trzecie orzeczonej kary nie mogą przenosić lat 10.

Wedle art. 9 przewidzianej amnestji nie stosuje się poza innemi przypadkami do:

przemytnictwa i przestępstw skarbowych z wyjątkiem wypadków amnestji wyżej przewidzianych.

Robotnik w Polsce.

„Wiadomości Statystyczne“ Nr. 15 podają zestawienie ilości robotników, zatrudnionych w górnictwie, hutnictwie, przemyśle i na robotach publicznych. Zestawienie to nie daje pełnego obrazu klasy robotniczej w Polsce, gdyż uwzględnia w przemyśle tylko zakłady, zatrudniającej powyżej 20 osób, a w hutnictwie tylko te, które posiadają wielkie piece. Lecz zawiera ono wiele danych, z któremi warto się zapoznać.

W czerwcu rb. 1928 mamy w Polsce 888.516 robotników, w tem 571.717 pracuje w przemyśle przetwórczym, 143.016 w górnictwie, 63.694 w hutnictwie, 63.232 w wytwórniach amunicji i w warsztatach kolejowych, 40.067 na robotach publicznych, 6 60 w elektrowniach i wodociągach.

W tym samym czasie w roku zeszłym zatrudnionych było 804.288 robotników, tj. prawie o 10 procent mniej. W jakim stosunku zmieniło się w ciągu tego roku rozmieszczenie robotników w różnych działach pracy? Otóż najsilniej, bo więcej, niż o 16 proc., wzrosło zatrudnienie w przemyśle przetwórczym. Wzrost ten zaznaczył się znacznie słabiej w innych działach przemysłu i w hutnictwie a szczególnie słabo (tylko o 1¾ proc.) w górnictwie. Na robotach publicznych zatrudnienie spadło, co wiąże się z silniejszem uruchomieniem przemysłu.

Specjalnie zatrzymamy się nad górnictwem. Charakterystyczne jest zestawienie danych z rb. 1928 z danemi z r. 1925. Otóż od r. 1925 do 1928 nastąpiła w przem. przetwórczym, w hutnictwie, w fabrykach amunicji i warsztatach kolejowych, w elektrowniach, wodociągach i na robotach publiczna silna zwyżka ilości zatrudnionych robotników. Tylko w jednem górnictwie liczba zatrudnionych spadła w tym okresie z 157.213 na 143.046. Wyjaśnienie tego zjawiska daje nam fakt szybkiego wzrostu wydajności pracy naszego górnika, co oczywiście pozwala na coraz intensywniejszą eksploatację złoży węglowych przy coraz mniejszej ilości zatrudnionych ludzi.

Gdy w roku 1922 górnik dąbrowiecki wydobywał dziennie 500 kilo, krakowski nie wiele ponad o, a śląski około 600, to dziś pierwszy wydobywa ponad 1000, drugi blisko 1 200, trzeci około 1.400. Wydajność ta jest wyższa od przedwojennej (1913), kiedy to robotnik śląski wydobywał poniżej 1250, dąbrowiecki 1000, a krakowski nieco mniej niż 1000. Począwszy od drugiej połowy 1923 roku obserwujemy ustawiczny wzrost wydajności pracy.

Zobaczmy jeszcze jak się rozbija masa robotnicza na poszczególne gałęzie przemysłu przetwórczego. Z pośród 571.717 najwięcej pracuje w dziale włókienniczym, bo 166.970. Następny z kolei jest przemysł metalowy (94.152 rob.). Inne przemysły, zatrudniające powyżej 50.000 robotników, to; spożywczy, mineralny, drzewny. Dalej idzie budowlany z 48.624 robotnikami. Przemysł chemiczny zatrudnia około 34.000 robotników, a pomniejsze ilości przypadają na przemysły; odzieżowy (13.000), papierniczy (12.500), poligraficzny (10800) i skórzany (5700).

Uderza wzrost liczby robotników, zatrudnionych w przemyśle budowlanym. W czerwcu r. 1925 było ich 28.000, w 1926 22.500, w 1927 25.115. Skok, więc w stosunku do roku zeszł. jest prawie dwukrotny.

Co to jest zmysł spostrzegawczy.

Na wybrzeżu morskiem, jest jak wiadomo pięknego białego piasku bez liku. Miljony ludzi kąpią się corocznie w morzu i widzą ten piasek, ale dla nich nie jest on niczem więcej jak zwykłym piaskiem, tylko czyściejszym. Ażeby w nim dopatrzeć się specjalnej użyteczności, na to potrzeba być obdarzonym nieprzeciętnym zmysłem spostrzegawczym, a takimi okazali dwaj badacze; Szwed Barzelius, słynny chemik drugim Amerykanin Tilghman. Pierwszy z nich przechadzał się pewnego razu nad brzegiem, gdy naraz zerwał się wicher i obsypał go całego tym piaskiem cienkoziarnistym. Strzepując go z ubrania, zachował niecoś w ręku, począł się mu przyglądać badawczo i rozważać, do czegoby się mianowicie nadawał. Wtem powstała w umyśle jego taka oto myśl. Do swych badań mechanicznych używał Berzelius naczynia z platyny, owego nader rzadkiego i stąd bardzo cennego kruszcu, który odznacza się przedewszystkiem zwyczajną wytrzymałością w ogniu, co czyni go właśnie tak drogocennym dla chemików. Jedna była tylko niedogodność, oto z tego, co w naczyniach platynowych na ogniu rozpuszczono i gotowano, pewne części tak się silnie łączyły z platyną, że żadnym sposobem nie można było użytych naczyń znowu zupełnie wyczyścić, ale to tak zupełnie, żeby nie pozostało w nich ani śladu czego innego, bo badania chemiczne wymagają takiej absolutnej czystości. Wszelkie próby i usiłowania w tym względzie nie dawały pożądanego rezultatu. Otóż Berzelius, przyjrzawszy się dobrze okrągłym ziarnkom piasku i przekonawszy się, że są też twarde a przytem zupełnie okrągłe i wygładzone — wpadł na pomysł, że piasek taki mógłby się znakomicie nadawać do czyszczenia naczyń platynowych, a byłby przytem nieszkodliwy. Doświadczenie potwierdziło w zupełności zdanie Berzeliusa. Wszystkie, choćby najdrobniejsze nieczystości i resztki znikały po użyciu piasku morskiego do czyszczenia, a naczynia same aż błyszczały, jak świeżo polerowane meble. Dzisiaj używa się piasku morskiego także do ostrzenia narzędzi i polerowania w różnych gałęziach przemysłu technicznego, tak, że stał się nawet przedmiotem handlu. A sprawił to zmysł spostrzegawczy uczonego samego.

Drugiemu badaczowi, o którym wyżej mowa, Amerykaninowi Tilghmanowi, podpadło, że szyby w oknach rybackich od strony morza były ślepe, jakby nieczyszczone, podczas gdy z drugiej strony aż błyszczały jasnością Zaczął przemyśliwać nad powodem tego zjawiska, którego nie mógł przecież przypisać opieszałości kobiet, ale nie mógł jakoś sprawy wyjaśnić, aż go na to naprowadził wicher, jak Berzeliusa. Oto zauważył, że wicher tumany piasku rzucał z wielką siłą o szyby od strony morza, i wtedy od razu, zrozumiał, skąd pochodzi ta ślepota szyb od morza. Wziął kilka garści piasku z sobą, i w domu za pomocą odpowiedniego przyrządu — który sobie sam zbudował, wydmuchiwał piasek na szkło, na które poprzykładał powycinane litery, znaki itd. Skutek był taki, że szkło w miejscach niezakrytych stawało się nieprzejrzystem. Litery i znaki były całkiem wyraźne i widoczne na zresztą zupełnie gładkiej powierzchni. Odtąd to poczęto w przemyśle szklanym używać wynalezionego przez Tilghmana sposobu do matowania szkła — jak brzmi nazwa techniczna — i do wyrabiania na niem napisów i ozdób, a następnie także do usuwania rdzy i starej farby z żelaznych mostów, masztów i krat i do polerowania kruszców i różnych innych przedmiotów.

Tak to zmysł spostrzegawczy odkrywa wartość tam, gdzie tysiące ludzi bezmyślnych nic nie widzą!

Okrutne zwyczaje religijne w Indjach

Indje stanowią dla siebie swój odrębny świat, — nie tyle może rozmiarami, ile liczbą ludności, która przenosi 322 miljony jednostek. To olbrzymie zbiorowisko ludzkie, złożone jest z wielu ras, które nie mówią tym samym językiem i nie wyznają tej samej religji. Urzędowo jednak władze nie uznałą tam innej różnicy jak religijną.

Liczebnie największą ilość wyznawców przedstawia induizm, bo aż 220 miljonów, potem idzie islamizm z cyfrą 70 miljonów wiernych; ponadto parę miljonów mieszkańców liczą dziś jeszcze Indje takich, którzy tkwią w najciemniejszem i okrutnem bałwochwalstwie, polegającem na czczeniu fetyszów czy świętych zwierząt, uważanych przez nich za wcielenie różnych bóstw.

Wyznawcy tych religij praktykują jeszcze dziś obrządki, polegające na ofiarach z ludzi, lecz czynią to w tajemnicy, gdyż władze angielskie nie robią żartów z winnymi takich aktów fanatyzmu. Co gorzej, że nietylko pierwotne ciemne szczepy przelewają krew ludzką dla uczczenia bóstw swoich, ale i ci z Hindusów, którzy wyznają induizm. Mimo że religja ta opiera się na buddyźmie i jest przesycona dogmatami filozoficznemi dość wzniosłemi, — dopuszczają się oni na tem tle występków surowo karanych przez prawo.

Wystarczy przytoczyć okrutny zwyczaj palenia żywcem wdowy na stosie, na którym leżą zwłoki jej dopiero co zmarłego męża. Zwyczaj ten nie jest tak starym u Hindusów, wszedł on bowiem do ich praktyk pogrzebowych dopiero w parę wieków po początku ery chrześcijańskiej. Znika on też, to prawda, coraz więcej, odkąd władze nie wahają się karać śmiercią przez powieszenie uczestników tego „świętego obrządku“. Mimo to czyta się jeszcze wciąż w dziennikach z Bombay'u czy Calcuty sprawozdania z procesów lub doniesienia policji, o nowych wypadkach znikania wdów, gdzieś w odległych prowincjach, gdzie niewątpliwie ponioły śmierć przez spalenie żywcem.

Induizm zachował w sobie wiele praktyk odziedziczonych po innych religjach, które go poprzedziły, a zwłaszcza po visnuizmie, czyli kulcie boga Visnu, która to religja jest najstarszą w Indjach. W kilku prowincjach, w których czci się szczególniej boga, zwanego tam Jangannath, czyli „Pan świata“, obwozi się corocznie w pewnym czasie jego posąg na ogromnym wozie, ciągnionym przez kilkaset osób. Ta przejażdżka boga przez wąskie uliczki miast, gdzie się gromadzą tysiące pielgrzymów, jest regularnie znaczona krwawemi śladami fanatyków, którzy się rzucają pod koła wozu, aby dać się przejechać przez bóstwo. Zwłaszcza w czasie pochodu, jaki się święci corocznie w Puri, zdarza się wiele takich samobójstw religijnych. Trzeba jednakowoż dodać, że liczba tych ostatnich w doniesieniach bywa z reguły przesadzaną. Uwzględniwszy bowiem olbrzymią ilość pielgrzymów, jacy się tłoczą dokoła takiego ciężkiego wozu, aby bodaj przez dotknięcie palca, lub otarciem brzegu szaty o wóz się uświęcić, — nie można się dziwić, że także jeden z nieszczęśliwych, mimowoli zepchnięty zostanie przez tłum i wpadnie pod koła.

Wiadomo, że koran uważa, — i nie bez racji, — świnię za zwierzę nieczyste i zabrania wiernym spożywania mięsa wieprzowego. Ilekroć hindusi chcą wprowadzić we wściekłość muzułmanów, wprowadzają porą nocną żywą taką przedstawicielkę nierogacizny do meczetu, przez co świątynia ta staje się zbezczeszczoną. Mahometanie mszcząc się za tą obelgę, pustoszą lub palą pagodę hinduską. Zdarza się często, że dochodzi podczas takich poczynań do bitki, która pociąga za sobą ofiary w ludziach od pchnięć sztyletem, o ile policja na czas nie zaprowadzi porządku.

Corocznie zdarzają się setki wypadków śmierci i ponad tysiąc ciężko rannych w czasie święta Muharram, i na to trudno znaleźć radę. Kłótnie między muzułmanami a hindusami dają wiele do czynienia policji i to nietylko w wypadkach zbezczeszczenia meczetu w sposób opisany powyżej, po których już dochodzi do poważnych zaburzeń, ale i w innych. Często muzułmanie prowokują hindusów, zabijając im zwierzęta.

Jeden z wypadków takich, bardzo głośny, przytrafił się niedawno w Allahbad z okazji wyścigów konnych, a trzeba wiedzieć, że Hindusi są zapalonymi graczami w totalizatora. Otóż zdarzyło się tam, że wielu z nich postawiło na pewnego konia, który nagle na parę godzin przed biegiem zniknął w sposób tajemniczy. Podejrzenie jako na winowajców padło na muzułmanów a następstwem tego była zamiast wyścigów nowa krwawa bitka.

Ostatnie telegramy.

Pociąg siejący zniszczenie.

Warszawa. Na linji kolejowej Warszawa—Sierpce wczoraj wieczór pociąg rozbił furmankę chłopską, a następnie w pobliżu fortu Osiek pociąg wpadł na krowy, przyczem 7 zabił, a 9 ciężko poranił.

Niemcy nie potrzebują floty wojennej.

Berlin. (PAT.) Poseł socjalistyczny Künstler zamieszcza w „Vorwärts'ie" artykuł o niemieckiej flocie wojennej, w którym występuje przeciwko twierdzeniu militarystów, żądających silnej floty niemieckiej dla obrony Prus wschodnich przed Polską. Poseł Künstler oświadcza z ironją, że każdy polityk powinien wiedzieć o tem, że ewentualna rozprawa pomiędzy Polską a Niemcami nie będzie nigdy starciem tylko pomiędzy temi dwoma państwami. Pozatem poseł wskazuje na to, że polska marynarka nie może być uważana za siłę groźną dla Niemiec. W stosunku do Polski Niemcy są niemal potęgą morską pierwszego rzędu. Dla Polski marynarka wojenna jest tak samo zbędną, jak dla Niemiec. Najsilniejszem państwem morskiem na Bałtyku jest Rosja sowiecka, której siły zbrojne morskie nie mogą skłonić Niemiec do budowy okrętów wojennych, ponieważ o rozprawie z Moskwą nikt w Niemczech nie myśli.

Nareszcie otwierają się Niemcom oczy.

Berlin. (PAT.) Poseł niemieckiej partji ludowej do parlamentu Rheinbaben, uchodzący za polityka, zbliżonego do ministra Stresemanna, zamieszcza w „Düsseldorfische Nachrichten" artykuł, w którym ostrzega przed niedocenianiem Polski, jako czynnika polityki europejskiej. W związku z tem, autor artykułu domaga się, aby polityka niemiecka w stosunku do Polski zdobyła się wreszcie na inicjatywę. Minister Stresemann uczynił dotychczas wszystko, co można było uczynić, aby udowodnić dobrą wolę w zakresie polityki pokojowej i stworzyć przez to atmosferę do rokowań. Niemiecka polityka zagraniczna — pisze dalej poseł Rheinbaben — nie powinna unikać otwartego wypowiedzenia się w najbliższych tygodniach w spornych kwestiach polsko-niemieckich.

Niemcy pośrednikiem w zbliżeniu amerykańsko-rosyjskiem.

Berlin. (PAT.) „Berliner Zeitung am Mittag" podaje ponownie doniesienia z Londynu o rzekomem omawianiu kwestji rosyjskiej między ministrem Stresemannem i Poincarem. Dając tej depeszy sensacyjny tytuł „Ameryka zbliża się do Rosji", dziennik twierdzi, że w kołach angielskich obawiają się, iż dzięki przystąpieniu Rosji do paktu Kelloga, zarysowuje sę zbliżenie między Waszyngtonem i Moskwą, które doprowadzi do większej akcji kredytowej Ameryki na terenie Rosji sowieckiej. „B. Z. am Mittag" twierdzi, że podstawę do tych obaw angielskich stanowią rokowania przedstawicieli amerykańskiego konsorcjum kolejowego z przedstawicielami kół gospodarczych sowietów. Dziennik wyciąga stąd wniosek, że zbliżenie amerykańsko-rosyjskie otwiera przed Niemcami zupełnie nowe widoki i powstają w związku z tem wiadomości, że Cziczerin, który odjechał z Moskwy na urlop kuracyjny 3-miesięczny, ma spędzić ten urlop w Niemczech i odbyć przy tej sposobności cały szereg rozmów w Berlinie.

Czy Sahm będzie prezydentem Gdańska?

Gdańsk. (PAT.) W tym roku kończy się 4-letni okres urzędowania tak zw. urzędującego senatu gdańskiego z prezydentem Sahmem na czele. Według konstytucji nowe wybory do senatu urzędującego muszą być przeprowadzone do końca bież. roku. Jak donosi „Danziger Neueste Nachrichten" jako kandydata na prezydenta senatu wymieniają dotychczasowego wiceprezydenta socjaliste Gehla.

Briand ostrzega ks. Seipla przed „anschlussem".

Paryż. O poniedziałkowej rozmowie między austrjackim kanclerzem Seiplem a Briandem piszą gazety wieczorne, że Brinand dał wyraz sympatji Francji wobec Austrji, z drugiej jednak strony wskazał na niebezpieczeństwo jakiejkolwiek inicjatywy urzędowej w kierunku przyłączenia Austrji do Niemiec, co pociągnęłoby za sobą groźne skutki dla równowagi europejskiej i dla pokoju europejskiego.

Manewry sowieckiej floty i armji.

Warszawa. Donoszą z Kijowa, że w manewrach armji sowieckiej uczestniczyć będą delegacje: japońska, chińska, afgańska, turecka i perska.

Moskwa. Na morzu Bałtyckiem rozpoczęły się manewry jesienne czerwonej floty. Manewry te zakończą się próbnym atakiem na Kronstadt.

Bezczelny atak „Kattowitzer Zeitung" na Jasnogórę.

Jasna Góra stała się przedmiotem specjalnie nienawistnego ataku organu górnośląskich nacjonalistów „Kattowitzer Zeitung". Czegóż „Katowicerka" chce od Jasnej Góry? Oto niemniej ni więcej, jak tylko zarzuca kapłanom, wygłaszającym kazania podczas odpustów... propagandę polskości.

Oto tematy czterech kazań, które są kamieniem obrazy niemieckiego pisma: 1. „Cześć Matki Bożej w dawnej i dzisiejszej Polsce", 2. „Czem jest Jasna Góra dla Polaków"?, 3. „Czem jest Przenajświętsza Panna Marja dla Polski?", 4. „Królowa polskiej pieśni".

Wspomniany organ zżyma się na łączenie polskości z katolicyzmem. Uważa on to za niezgodne (!) z konkordatem, za poddanie Kościoła pod władzę państwa, a nawet na zamaskowany „Kulturkampf" (walkę kulturną). Artykuł swój kończy następująco:

„Jak widzimy, nigdzie w polskiej prasie nie podniesiono protestu przeciwko tym kazaniom na Jasnej Górze i ani w jednej polskiej gazecie nie omieszkano stwierdzić, że częstochowski dzień Marji był w gruncie rzeczy nacjonalistyczną polską manifestacją, na której ani jedno kazanie nie zajmowało się obyczajowym i moralnym upadkiem w Polsce i walką Kościoła o wewnętrzną karność.

Zamiast tego, mówiono ciągle tylko o jedności, polskości katolicyzmu, o tradycji. Jako przeciwieństwo, mamy ciągle przd oczyma odpowiednie katolickie dzie niemieckie i stosunek wśród niemieckich katolików w Polsce. Pytamy, czy w Polsce może być mowa o kościelnej wolnej myśli narodowej? Polski katolicyzm ma to wspólnego z dawnym katolicyzmem austrjackim, że obydwa prowadzą do bizantynizmu. Tam był bizantynizm wobec cesarza, a tutaj wobec „wybranego narodu", w gruncie rzeczy jedno i drugie jest tosamo, jedno i drugie szkodzi katolickiemu „powszechnemu" Kościołowi".

Pretensje niemieckiego dziennika musimy nazwać całkiem poprostu bezczelnością. Domaga się on, ażeby Polacy uczynili ze swego katolicyzmu coś międzynarodowego, niezależnego od danego kraju, jego historji, tradycji, zabytków i języka. Jest to możliwe jedynie tylko w teorji i niemiecki dziennikarz doskonale to rozumie. Wszystkie międzynarodowe instytucje, a z niemi i Kościół katolicki, ulegają w zetknięciu się z pewnym żywym narodem, częściowej nacjonalizacji.

Rozumiemy dobrze, o co chodzi obłudnej „Katowicerce" w jej jadowitej napaści na Jasną Górę. Jasna Góra była od setek lat celem pielgrzymek ludu śląskiego, który tam mógł po polsku serdecznie przed Matką Boską wypłakać się i wyżalić za krzywdy, za ucisk, za germanizację, za odbieranie religji, za deprawowanie duszy.

Jeżeli ten lud górnośląski nie śpiewa dzisiaj „Wacht am Rhein", to zawdzięcza to w dużym stopniu potędze przemożnej Jasnej Góry, opiece Czarnej Matki Boskiej. Jeżeli było cudem ocalenie Jasnej Góry podczas zalewu szwedzkiego, to dalszymi cudami było to ustawiczne ocalanie przez Jasnogórską Matkę Boską dusz polskich.

Warto tu jeszcze przypomnieć o tych zakusach germanizacyjnych, prowadzonych przez niemiecki kler, przez setki lat i nawet aż do dzisiejszej chwili. Dostarczać na to dowodów znaczyłoby przedrukowywać całe szpalty gazet polskich, które często tym tematem się zajmowały. Ale o takim nacjonaliźmie religijnym „Katowicerka" woli nic nie wiedzieć.

Zaraza gorączki w Atenach.



Od kilku tygodni sroży się w stolicy Grecji, Atenach, nieznana dotąd choroba zaraźliwa, występująca pod podobnemi objawami jak grypa i pierwotnie myśleli też lekarze, że to rodzaj grypy. Dopiero teraz, po dokładnych badaniach, przekonali się lekarze, że to nie grypa, lecz jakaś nowa zaraźliwa choroba, powodująca u zarażonych ogólne osłabienie i nadmierną gorączkę. Lekarze nazwali tę zarazę „Dengue"-febris (gorączka-febrą „dengue"). W samych Atenach leży na tę zarazę przeszło 300 tys. chorych i życie publiczne w stolicy greckiej zupełnie zamarło. Gorączkę „Dengue" przenoszą komary (kopruchy) i dlatego trudna jest walka z febrą. Grecja sama jest wobec niej bezsilna. Rząd grecki zwrócił się do Ligi Narodów o pomoc i nie zadługo wyjadą do Grecji całe oddziały sanitarjuszów z lekarzami i medykamentami do walki z ateńską zarazą. Dotąd pomagają sobie ateńczycy jak mogą. Dobrym środkiem odstraszającym napływ komarów do domów jest bielenie drzwi i okien rozpuszczonem wapnem. Na obrazku widzimy, że nietylko bielą domy, ale nawet trotoary, drogi i ścieki rynsztoków polewają mlekiem wapiennem.

Skandal międzynarodowy.

Berlin. (PAT.) Jak donosi prasa berlińska, sprawa olbrzymich oszukaństw przy waloryzacji pożyczek wojennych dzięki aresztowaniu młodego Stinnesa zaczyna przybierać coraz większe rozmiary i rozrasta się do olbrzymiego skandalu międzynarodowego. Szczegółnie dane ostatnie miały wykazać, że Stinnes był jednym z najdrobniejszych operatorów w tych machinacjach, a nawet był narzędziem całego szeregu potężnych banków zagranicznych i niemieckich, które właściwie manewry oszukańcze przeprowadzały.

Cziczerin wyjechał na kurację.

Berlin. (PAT.) „Berlinier Tageblatt" donosi z Moskwy, że komisarz Cziczerin odjechał we wtorek wieczorem z Moskwy do Berlina, aby spędzić w Niemczech swój urlop kuracyjny. Pobyt Cziczerina w Berlinie ma mieć charakter czysto osobisty.

Sekretarz ang. min. skarbu porwany przez bandytów.

Warszawa. „Daily" Express" donosi z Marsylji, że prywatny sekretarz angielskiego ministra skarbu Churchila Marsh, który bawił na wywczasach na Korsyce wraz ze swą siostrzenicą, wpadł w ręce bandytów i jakiś czas nie było o nim żadnych wiadomości. Dopiero teraz znaleziono go w miejscowości Piana w kryjówce bandytów.

Chorwaci nie poskarżą się Lidze Narodów.

Białogród. (AW.) Z Zagrzebia donoszą, że koalicja chłopsko-demokratyczna odstąpiła od zamiaru podjęcia interwencji u Ligi Narodów. Przywódcy koalicji oświadczają, że akcja taka w odróżnieniu od akcji wobec unji międzyparlamentarnej byłaby nielegalna, a koalicja nie chce posługiwać się środkami nielegalnemi.

Nowy dar Polaków amerykańskich.

Nowy Jork. (PAT.) Kongres związku narodowego Polaków w Chicago uchwalił wyznaczyć 25 tysięcy dolarów na zbudowanie na powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu własnego pawilonu, który zostałby potem ofiarowany w darze rządowi Rzeczypospolitej.

Groźny stan Venizelosa.

Paryż. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu wiadomości, choroba Venizelosa nie jest tak niewinna jak ją urzędowe doniesienia w pierwszej chwili chciały przedstawić. Stwierdzono, że nie jest to zwyczajna grypa, lecz rodzaj febry tropikalnej. Do łoża chorego wezwano telegraficznie bawiącą w Paryżu żonę wraz z synami. Równocześnie wezwano z Paryża specjalistę chorób sercowych.

Kellog wraca do Ameryki.

Paryż. (Tel. wł.) Sekretarz stanu Kellog przybył do Cherburga z Irlandji, poczem wsiadł na pokład okrętu „Leviathan", by udać się z pworotem do Ameryki.

Maszyny do głosowania.

Nowy Jork. (PAT.) Podczas nadchodzących wyborów listopadowych na prezydenta głosowanie we wszystkich okręgach wyborczych stolicy odbywać się będzie zapomocą maszyny. Każdy z 2.845 okręgów wyborczych zaopatrzony będzie w jedną z maszynę wyborczą. Głosujący zamiast znaczenia list wyborczych będą tylko naciskali odpowiednie korbki, które automatycznie zliczą ilość głosów oddanych na poszczególnych kandydatów. W różnych okręgach stanu nowojorskiego maszyny te już od kilku lat były w użyciu, upraszczając i skracając znacznie procedurę w głosowaniu i obliczaniu głosów.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Wywóz masła z Polski.

Konjunktura ektportowa kształtowała się dla masła w okresie sprawozdawczym bardzo pomyślnie. Duża podaż towaru w kraju, jego wysoka cena zagranicą tworzyły pomyślne warunki dla eksportu, to też obserwujemy silne wzmożenie się wysyłki masła przedewszystkiem do Niemiec, a następnie do Austrji, Czechosłowacji i Anglji. W lipcu zaznaczyła się do pewnego stopnia zmiana kierunku eksportu. Podczas gdy w czerwcu Anglja była największym importerem naszego masła, to w lipcu na pierwsze miejsce wysunęły się Niemcy. Natomiast osłabienie się konjunktury w Anglji występujące głównie w zniżce cen, nie pozwoliło na większy wywóz masła na tamtejszy rynek.

Rozwój polskiego przemysłu.

Podług najnowszych danycn statystycznych rozwój polskiego przemysłu znajduje się na normalnej drodze. W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy tego roku przybyło nowych zakładów przemysłowych — 2430 i ogólna tychże wynosi 26.147. Liczba zatrudniowych w polskim przemyśle robotników i pracowników umysłowych podniosła się z 955.547 do 1,017.878 osób. Tu są zaliczone przedsiębiorstwa, zatrudniające 20 i więcej pracujących.

Budowa elewatorów zbożowych w Polsce.

Zagadnienie budowy elewatorów w Polsce wstępuje w fazę realizacji. Obecnie wykończona jest odbudowa elewatorów warszawskich, których pojemność wyniesie łącznie z przerobionemi na ten cel magazynami, około 12.000 tonn ziarna. — Nadto utworzone przedsiębiorstwo państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe w Lublinie kontynuować będą w bieżącym roku budowę dużego nowoczesnego elewatora w Lublinie o pojemności 20 000 ton ziarna. — W Bydgoszczy magazyny i śpichrze zbożowe obliczone są na magazynowanie około 10 000 tonn zboża, tak, że łącznie z innemi jeszcze śpichrzami rząd będzie dysponował objektami, mogącemi pomieścić znaczniejsze zapasy zboża. Elewatory warszawskie będą oddane do użytku w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Spółdzielczość w Polsce.

Ruch spółdzielczy ma coraz większe znaczenie w życiu gospodarczem prawie powszechnie. Ażeby zdać sobie sprawę z rozwoju spółdzielczości, jej braków i niedomagań, oraz jej zdobyczy, musimy posiadać szczegółowe zestawienia liczbowe. W Kwartalniku Statystycznym za drugi kwartał 1928 ukazała się praca Kazimierza Sokołowskiego „Spółdzielnie w Polsce w latach 1925 i 1926“. Ogólną liczbę spółdzielni w Polsce w końcu 1926 r. szacowano na 10.148, z tego najwięcej było spółdzielni spożywczych 4.204, a następnie kredytowych 3.664. Spółdzielnie należące do związków spółdzielczych w liczbie 5.699 liczyły 1.808.226 członków. Jak widzimy liczba obywateli Rzeczypospolitej biorących udział w ruchu spółdzielczym jest bardzo wielka. Dane o podziale czystej nadwyżki wskazują, że spółdzielnie nasze prowadzą racjonalną politykę, przydzielają prawie połowę czystej nadwyżki do funduszów zasobowych, a ponadto około $^{1}/_{10}$ części do funduszy specjalnych.

W roku 1926 założono 1551 nowych spółdzielni, z tego 745 spółdzielni polskich, 16 polsko-rusińskich, 468 rusińskich, 9 niemieckich, 275 żydowskich; zwraca uwagę względnie bardzo wysoki odsetek spółdzielni rusińskich.

Konkurencja węgla angielskiego w Niemczech.

Sprzedaż węgla angielskiego na rynku niemieckim stale się wzmaga. W związku z tem syndykat producentów węgla zagłębia Ruhry wniósł do rządu niemieckiego petycję, domagającą się zwalczania konkurencji angielskiej.

Podwyższenie taryfy kolejowej w Niemczech.

Zarząd kolei niemieckich postanowił podwyższyć taryfę kolejową. Rząd niemiecki oparł się temu. Oddano przeto sprawę osobnemu sądowi, ustawą przewidzianego do rozstrzygnięcia. Sąd ten uznał podwyższenie za słuszne. Od 1 października zdrożeją koleje w Niemczech. Podwyżka ma przynieść w ciągu roku 250 miljonów marek więcej, niżeli dotychczas.

Program radjowy.

Piątek, 7 września 1928 r.

Katowice, fala 422 m.: 16.40 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych — 17.00 Rozmaitości. — 17.25 Wykład historji Polski — 17.50 Komunikat sportowy — 18.00 Koncert popołudniowy z Warszawy — 19.00—23.00 Transmisja Kongresu Eucharystycznego z Częstochowy — Otwarcie Kongresu. Veni Creator w Bazylice Jasnogórskiej, procesja po wałach, wystawienie Przenajświętszego Sakramentu na „Szczycie“, przemówienie J. E. Ks. Biskupa Kubiny, wspólne odmówienie wyznania wiary. Przemówienie J. E. ks. Prymasa Augusta Kardynała Hlonda. 1-sze Kazanie: Chrystus Eucharystyczny — Król świata — O. Dominik T. J. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.111 m.: 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej — 17.05 Przegląd wydawnictw perjodycznych — 17.25 Odczyt z Wilna — 18.00 Koncert popołudniowy — 18.00 Odczyt — 19.30 Odczyt: Wielkie raidy żeglarskie — 20.05 Nadprogram — 20.15 Koncert wieczorny.

Kraków, fala 566 m.: 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej — 17.00 Płyty gramofonowe — 17.25 Odczyt: Walka powietrzna — 18.00 Koncert z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.30 Odczyt: Przegląd radjowy — 20.15 Koncert.

Poznań, fala 344.8 m.: 13.00 Sygnał czasu, płyty gramofonowe — 18.00 Koncert z Warszawy — 19.30 Odczyt: wspólnem kształceniu obojga płci — 18.15 Koncert beethovenowski z Warszawy — 22.40 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6 m.:

Gliwice, fala 250 m.: 16.30 Koncert popołudniowy — 18.00 Plany na koniec tygodnia — 19.25 Odczyt dla radjoamatorów — 19.50 Odczyt: Kryzys i odrodzenie europeizmu — 20.30 Koncert.

Berlin, fala 488.9 m.: 16.00 Odczyt dla pań: „Kobieta w życiu społecznem“ — 16.30 Odczyt ogrodniczy — 17.00 Koncert kapeli Hoffmann — 19.00 Lekcja włoskiego — 19.30 Odczyt sportowy — 20.00 Odczyt: Sztuka stosowania — 20.30 „Florjan Geyer“ — Przeróbka tragedji Hoffmanna dla radja.

Wiedeń, fala 217.2 m.: 11.00 Poranek muzyczny — 16.15 Koncert — 18.25 Wiadbmości sportowe — 18.50 „Tołstoj“ (Z okazji 150-lecia) — 19.20 Odczyt: „Fauna austrjacka“ — 20.05 „Carmen“ — opera w 4 aktach Bizetta.

Wesoły kącik.

Złośliwa.

— Mój mąż jest bardzo grymaśny. Wczoraj upiekłam mu babkę. Skosztował i powiedział, aby ją dać psu do zjedzenia.

— No, popatrz pani, a mnie się zdawało, że pani mąż lubi psy.

Oznaka zdrowia.

— Czy czerwone policzki są oznaką zdrowia?

— Niezawodnie!

— W takim razie jest pani z prawej strony zdrowsza niż z lewej.

Mocna głowa.

Pewien murzyn przyszedł do sędziego i skarżył się, że żona pastwi się nad nim i bije go łopatą po głowie.

Sędzia ogląda murzyna i powiada:

— Na głowie niema żadnych śladów.

— Tak, tak — powiada murzyn — na głowie niema śladów, ale niech pan sędzia oglądnie łopatę.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

SPORT

Komunikat Kapitana Związkowego Śl. O. Z. P. N.

W dniu 16 września 1928 r. po południu o godz. 16-ej na boisku I. F. C. w Katowicach odbędą się zawody międzynarodowe pomiędzy Reprezentacją

Bezirk Mittelschlesien (Wrocław) — Śl. O. Z. P. N.

Reprezentacja Wrocławia przedstawia się jak następuje: Majunke (B. S. C. 08), Krauze (Allemania), Woydt (E. B. S.), Biesinger (B. S. C.), Hampel (B. S. C.) ,Meisner (B. S. C.), Igla (B. S. C.), Blaschke (B. S. C.) Steuer (S. S. C. Oels), Kosig (B. f. V. 06), Christoph (B. f. V. 06).

Rezerwa: Wolf, Strzoda, (B. S. C.08)

Barwy Śląska będą reprezentowali i bronili następujący gracze:

Spałek (I. F. C.), Wieczorek (I. F. C.), Heidenreich (I. F. C.), Biszof (I. F. C.), Pielorz (06 Katowice), Pazurek II (Pogoń Katowice), Pazurek I (Pogoń), Rebusione (A. KS.) Görlic (I. F. C.), Kosok (I. F. C.), Joszke (I. F. C.)

Rezerwa: Mazur, Herman (Pogoń Katowice) Grosman (06 Katowice) Nobis (A. K. S.)

Wyżej wymienieni gracze stawią się w dniu 16 września 1928 r. najpóźniej o godz. 15,15 w szatni na boisku I. F. C. z własnemi butami i sztucami.

Za punktualne stawienie się graczy, czyni się towarzystwa odpowiedzialnemi.

Jako przedmecz do zawodów reprezentacyjnych odbędą się o godz. 15-ej zawody I. juniorów pomiędzy I. F. C. a Kolejowy KS. Katowice.

Za zarząd Śl. O. Z. P. N.
Laband, kapitan związkowy.

Komunikat nr. 29

z dnia 3-go września 1928 r.

Na podstawie przepisów P. Z. P. N. wyznacza się rozgrywki międzygrupowe klasy A na rok 1928.

I. serja:

12. września 1928 r. Król. Huta — Katowice
16 września 1928 r. Bielsko — Król. Huta.
22 września 1928 r. Katowice — Bielsko.

II serja:

23 września 1928 r. Katowice — Królewska Huta.
29 września 1928 r. Bielsko — Królewska Huta.
30 września 1928 r. Bielsko — Katowice.

1. Wobec nieukończonych zawodów o mistrzostwo nazwiska mistrzów będą ogłoszone na początku przyszłego tygodnia.

2. Zawody rozpoczynają się o godz. 16-ej. Towarzystwo budujące na pierwszem miejscu.

Za Wydział Gier i Dyscypliny
(—) Cyganek, sekretarz (—) Kordula, prezes.

Sprawy towarzystw.

Katowice. W piątek, dnia 7 września o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się na sali Domu Związkowego przy Katedrze, zebranie Związku Mężów Katolickich. Zwiedzenie rzeźni miejskiej!

Katowice. Miesięczne posiedzenie Katolickiego Kółka Abstynentów odbędzie się w niedzielę, dnia 9 września po południu o godz. 4,30 w Domu Związkowym przy kościele Najświętszej Marji Panny. Zaprasza się wszystkich członków oraz zwolenników trzeźwości.

L. Pr. 3501.

Konkurs!

Sląski Urząd Wojewódzki ogłasza

konkurs

na posadę referenta rolniczego

z akademickiem wykształceniem rolniczem i kilkuletnią praktyką. Do stanowiska przywiązane są pobory grupy VII względnie urzędników państwowych.

PP. Reflektanci zechcą wnieść podania do Wydziału Prezydjalnego Sląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w terminie do dnia 30 września 1928, do których należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia,
2. świadectwa szkolne z ukończenia wyższej szkoły rolniczej (n. p. studjum rolnicze przy Uniwersytecie Jagiellońskim lub równorzędnych wyższych zakładach naukowych,
3. poświadczenie odbycia praktyki.
4. poświadczenie obywatelstwa polskiego,
5. świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza rządowego,
6. dokładny życiorys udokumentowany świadectwami itp. dowodami.

Pierwszeństwo mają kandydaci, obznajmieni z ustawodawstwem agrarnem b. dzielnicy pruskiej, a nadto przy równych kwalifikacjach zastrzega się pierwszeństwo pochodzącym z obszaru Województwa Sląskiego.

Za Wojewodę:
Dr. Saloni m. p.
Naczelnik Wydziału.

Ogłoszenie.

W porozumieniu z Radą Miejską i za zgodą miejscowej władzy policyjnej postanowiliśmy na zasadzie ustawy z dnia 2 lipca 1875 r. zmienić linję regulacyjną ul. Lompy na odcinku pomiędzy ul. Juljusza Ligonia a ul. Powstańców, tak, jak to w planie Miejskiego Urzędu Mierniczego z sierpnia 1928 r. uwidoczniono.

Wymieniony plan wykładamy od dnia 6. IX. 1928 r. podczas godzin urzędowych w naszym Urzędzie Mierniczym do wglądu dla publiczności.

Ewentualne protesty przeciwko temu planowi należy wnosić do nas w przeciągu 4 tygodni od dnia wyłożenia.

Katowice, dnia 29 sierpnia 1928 r.

Magistrat miasta Katowic.

Dr. Adam Kocur, Prezydent Miasta. — Inż. arch. Sikorski, Radca Budown. Miejsk.